Nr. 90. Kraków, Środa 21 Kwietnia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlinskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Po wypowiedzeniu wojny.

Kraków, 20 kwietnia.

W niedzielę wielkanocną otrzymaliśmy z *Biura Korespond.* telegram następujący:

Konstantynopol, 18 kwietnia. Wczorajsza rada ministrów uchwaliła wypowiedzieć wojnę Grecyi. Poseł tego państwa ks. Maurocordato został o powyższej uchwale zawiadomiony.

Tyle doniosło *Telegraficzne Biuro Korespondencyjne.* Bezpośrednią przyczyną tego energicznego kroku ze strony Porty były wypadki, jakie zaszły w dniach 16 i 17 bm., na granicy grecko-tureckiej. Teatrem ostatnich zajść, którym teraz trudno już jest nadać nazwę granicznych, było terytoryum tureckie, leżące na północ od jeziora Nezero w okolicach Elassony, gdzie, jak wiadomo, znajduje się główna kwatera turecka, i małego miasteczka portowego nad morzem Egiejskiem — Platamona.

Źródła tureckie przedstawiają przebieg wypadków, jak następuje:

Grecy po południu, dnia 16 bm., przekroczyli granicę w czterech punktach (inna depesza powiada, że w siedmiu) i obsadzili po trzygodzinnej walce pozycye w górach Analipsis i Pnakia, poczem wysadzili dynamitem blokhaus w Vertopie. Powstańcy dotarli do miejscowości Baizakli i Silos, leżących o 16 kilometrów na północ od Elassony, zatem obeszli lewe skrzydło wojsk tureckich. Jak zapewnia depesza z Konstantynopola, otoczono góry Analipsis i Pnakię, aby, wziąwszy żywcem do niewoli broniących się tamże Greków, wykazać, iż wśród nich znajdują się żołnierze regularnej armii greckiej.

Z Aten potwierdzają powyższe doniesienie, z dodatkiem szczegółu, którego nie znajdujemy w depeszach tureckich, a mianowicie, że wojsko sułtana zamierzało zająć jedno ze wzgórz granicznych, czego jednak nie dopuściło regularne wojsko greckie, obozujące po drugiej stronie tych wzgórz. Z Larissy odeszły znaczne oddziały ku granicy. Dalsza depesza ateńska zapewnia, że atak rozpoczęli Turcy, chcąc wejść w posiadanie opuszczonej (przez kogo?) stacyi. Następnie Grecy zdobyli 3 inne stacye, a jednę z nich — Kotruni — wysadzić miéli w powietrze dynamitem. Turcy zostali wszędzie zmuszeni do odwrotu.

Wedle urzędowych depesz greckich, ogień pod Nezero ustać miał około południa 17 b. m., co potwierdził także, prezydent ministrów Delyannis w Izbie. W Atenach panuje przekonanie, że Turcy zachowują się prowokacyjnie.

Jako przyczynek, wyjaśniający do pewnego stopnia, co było powodem, że wojska greckie wzięły, co najmniej, półurzędowy udział w działaniach ochotników, służyć może doniesienie korespondenta *Daily Telegraph* z Arty, że po pierwszych, niezbyt udanych próbach w dniach 6 i 7-ym b. m. nie chcieli ochotnicy przejść granicy bez poparcia armii regularnej. Widocznie zostało im ono zapewnionem, skoro źródła greckie donoszą, że z ich strony w potyczkach pod Nezero brała udział artylerya, a tej przecież ochotnicy nie posiadają.

Z powyższych wiadomości wynika, że koniec końców pewne punkty terytoryum tureckiego zostały w rękach powstańców i następnie, że trzymając się starej metody, obie strony zrzucić chcą, jedna na drugą, odpowiedzialność za zaczepki nad granicą, czyli, jak się teraz nazywa, za walki straży przednich.

Dalszy przebieg wypadków jest logicznem następstwem decyzyi Porty. Edhem-pasza, stosownie do instrukcyj, otrzymanych z Konstantynopola, podjął rękawicę, rzuconą przez Grecyę — walka zawrzała na całej linii, i to walka w stylu zupełnie poważnym, jednem słowem, **wojna** stała się nieunikniona.

Co do międzynarodowej, dyplomatycznej strony doniosłego faktu wypowiedzenia wojny przez Turcyę, to nie da się zaprzeczyć, że wcześniej lub później nastąpić on musiał. Ścierać się tutaj będą dwa zdania: jedni obwiniać będą Turcyę, że ona, przez wypowiedzenie wojny, złamała ów bardzo wątpliwej wartości „pokój europejski“, jaki oddawna wisiał na włosku — inni, biorąc stronę Turcyi, w zaczepnem postępowaniu armii greckiej widzieć będą bezpośredni powód zerwania pokoju. Zapatrywania te jednak nie przesądzają w niczem toku akcyi wojennej, która rozwinęła się już przez niedzielę i poniedziałek wzdłuż całej granicy suchej między Grecyą a Turcyą, a nadto wciągnęła do walki floty obu stron wojujących.

Mamy więc w tej chwili w Europie wojnę najformalniejszą w świecie, wojnę „urzędownie“ wypowiedzianą. Pomimo wszelkich usiłowań mocarstw sprzymierzonych, nie zdołano utrzymać pokoju, który od dłuższego już czasu istniał tylko w teoryi, na papierze, bo i na granicy grecko tureckiej ścierały się obie strony i na Krecie krew lała się obficie. Obecnie więc zmieniła się właściwie tylko forma rzeczy, a wojna prowadzona będzie wedle wszelkich reguł „sztuki“.

Zarówno Grecya, jak Turcya nie wątpiły ani chwili, że wojna regularna rozpocząć się musi. Dowodzi tego koncentracya wojsk na granicy obu tych państw, o czem kilkakrotnie pisaliśmy obszernie. Nie jest więc wypowiedzenie wojny przez Turcyę niespodzianką, ani dla żadnej ze stron wojnę prowadzących, ani dla Europy.

Pomimo tego zaniepokojenie w Europie jest wielkie. Wyniku wojny naturalnie przewidzieć trudno, ale to już dzisiaj powiedzieć możemy, że siły przeciwników są bardzo nierówne. Turcya rozporządza w tej chwili na granicy suchej co najmniej czterykroć silniejszą armią od Grecyi; wyćwiczenie żołnierza greckiego nie jest też lepsze od jego przeciwnika. Decydującą rolę odegrają więc tutaj dwa czynniki: zasoby finansowe stron walczących i zdolności wodzów.

Zdolności wodzów przejdą dopiero próbę ogniową; w tej chwili nic o nich pewnego powiedzieć nie można. Co do finansowej strony całej akcyi, zdaje się przewaga być po stronie Turcyi. Państwo to wprawdzie zrujnowane jest pod względem finansowym, lecz zawsze liczyć może na łatwiejszy kredyt od Grecyi, która go już dawno w Europie straciła, bo po prostu przestała płacić swoje długi.

Już przed wypowiedzeniem wojny oświadczył prezydent gabinetu greckiego, Delyannis, w parlamencie, że budżet wojenny przekroczono o 27 milionów. Wiadomość ta sprawiła w Grecyi deprymujące wrażenie. Liczono na to, że Grecy na obczyźnie olbrzymiemi operujący kapitałami, pospieszą z hojnemi datkami na cele wojny. Tymczasem to, co oni dali, nie zostaje w żadnym stosunku do istniejących potrzeb. Równocześnie z powodu niepewnej sytuacyi zmniejszyły się niesłychanie dochody państwa; opłaty cłowe, stanowiące w budżecie greckim nadzwyczaj ważną rubrykę, przestały po prostu wpływać do skarbu państwa; podatków prawie się nie ściąga. Pożyczka w bankach greckich może mieć skutek bardzo mały. Tylko kredyt w Europie uratować może Grecyę.

Jeden z wielkich wodzów powiedział, że na prowadzenie wojny potrzeba przedewszystkiem trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Ale stwierdzonym także od dawna jest faktem, że na wojnę zawsze znajdą się pieniądze. W tym wypadku nie braknie ich także; „ktoś“ dostarczy ich i teraz. Poza parawanem oficyalnym znajdzie bogatych przyjaciół zarówno Turcya, jak Grecya. Tutaj dopiero otworzy się szerokie pole dla intryg dyplomatycznych. Ani Grecya, ani Turcya pieniędzy nie mają, a mieć je muszą, bo w razie przeciwnym wojna rozegrałaby się bez krwi rozlewu; obie armie wymarłyby z głodu, bo przecież w skalistych okolicach, i tak już wyniszczonych, o zdobyciu przemocą środków żywności mowy być nie może. Żywność i amunicyę trzeba dowozić lądem i morzem, a to wymaga szalonych nakładów finansowych.

Ciekawą więc, a dla pokoju europejskiego decydującą rzeczą będzie stwierdzić, gdzie i jakich patronów w Europie znajdą obie strony, stojące dzisiaj naprzeciw siebie w szyku bojowym? Gdyby mocarstwa, prowadzące dotąd solidarnie akcyę „w interesie pokoju europejskiego“, wytrwały nadal na dotychczasowem stanowisku, to ostatecznie wynik wojny grecko-tureckiej nie naruszyłby w niczem równowagi europejskiej, a co najwyżej sprowadziłby wewnętrzne przesilenie polityczne w Turcyi lub Grecyi. Ale w chwili, gdy jedno z większych mocarstw europejskich oświadczy się czy to za Grecyą, czy za Turcyą i pospieszy im jawnie z pomocą, — wojna europejska będzie prawie nieuniknionem takiej interwencyi następstwem.

Dzisiaj nie ma jeszcze tego niebezpieczeństwa; ale czy nie wytworzy go przyszłość najbliższa, nikt przewidzieć nie może.

Dla zoryentowania się w poniżej podanych telegramach, dodajemy, iż odnoszą się do dwóch oddzielnych terenów operacyjnych: do Tessalii i Epiru, a co do czasu, do 18 i 19 b. m.

Wypowiedzenie wojny.

Konstantynopol, 19 kwietnia. Urzędowe obwieszczenie proklamuje zerwanie stosunków dyplomatycznych z Grecyą i wyznacza czternastodniowy termin na wyjazd poddanych greckich, nad czem ma czuwać osobna komisya. Taki sam termin wyznaczono także na wyjazd tureckich poddanych z Grecyi.

Konstantynopol, 18 kwietnia. *Urzędowe obwieszczenie* podaje do wiadomości depeszę głównodowodzącego Edhema-paszy o onegdajszym napadzie Greków i oświadcza, że Porta robiła wszystko, co mogła, żeby utrzymać pokój; Grecya jednakże, wbrew prawu międzynarodowemu, zajęła Kretę, poczyniła przygotowania do wojny i rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie. Wobec tego Porta czuje się zniewoloną, dla obrony praw i całości państwa, odpowiedzieć także akcyą wojenną. Skoro odnośna uchwała Rady ministrów uzyskała sankcyę sułtana, natychmiast więc ministerstwo wojny przesłało głównodowodzącemu Edhemowi-paszy kategoryczny rozkaz, ażeby zgodnie z ułożonym przez komisyę i sankcyonowanym planem operacyj wojennych prowadził akcyę zaczepną i odporną.

Obwieszczenie kończy się oświadczeniem, że wszelka odpowiedzialność spada na Grecyę.

Konstantynopol, 20 kwietnia. W artykule wstępnym dziennika *Sabah*, zatytułowanym „Powody wojny“, dowodzi tenże, iż na Grecyę spada cała wina za wybuch wojny. Na interwencyę mocarstw w kwestyi kreteńskiej Turcya zgodziła się, mimo że posiada sama dość środków do rozwiązania kwestyi kreteńskiej, a zrobiła to jedynie przez zamiłowanie pokoju. Mocarstwa nie użyły środków represyjnych, lecz rządziły się umiarkowaniem. Grecya nie uwzględniła tego i posłała w rozbójniczy sposób swe wojsko na Kretę. Wszystkie dzienniki europejskie potępiają zwierzęce zachowanie się powstańców kreteńskich, którzy, jak dzikie zwierzęta, powinni być tępieni.

Grecya czyniła przygotowania do wojny i wywoływała zatargi graniczne, podczas, gdy koncentracya wojsk tureckich miała jedynie charakter obronny. Grecya zapomina o potędze wojskowej Turcyi i o porażce z przed lat dwunastu. Przypomina ona ulicznika, który, rzuciwszy za przechodniem kamieniem, następnie ucieka. Turcyę zmuszono do samoobrony — odpowiedzialność cała spada na jej przeciwniczkę.

Londyn, 18 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola pod datą 17 kwietnia o północy: Z powodu nowego wtargnięcia Greków przez granicę, wybuchła wojna. Rada ministrów, która odbyła się dzisiaj w Ildiz-Kiosku, uchwaliła odwołać z Aten tureckiego posła Assim-beya i zwrócić listy uwierzytelniające greckiemu posłowi w Konstantynopolu Maurocordato. Uchwalono także: głównodowodzącemu armii nadgranicznej Edhemowi-paszy przesłać rozkaz, ażeby przeszedł do akcyi zaczepnej.

Ateny, 18 kwietnia. *Agencya Havasa* donosi, iż grecka Rada ministrów uchwaliła zaprotestować wobec mocarstw przeciwko zaczepnej akcyi Turków.

Wtargnięcie Edhema-paszy jest prawdopodobnem; zresztą w armii greckiej przewidziano wszystko, ażeby odeprzeć ewentualną inwazyę, chociażby ona już była nastąpiła. Wojska greckie otrzymały rozkaz trzymać się ściśle akcyi obronnej, ale pozycyj swych bronić za wszelką cenę.

Ateny, 19 kwietnia. Na notyfikacyę tureckiego posła Assim-beya rząd grecki odpowiedział notą, w której wyraża zdumienie wobec przedstawienia rzeczy w nocie tureckiej i konstatuje, że faktycznie zaczepka wyszła ze strony Turcyi, Grecya zaś nie ponosi za to żadnej odpowiedzialności.

Ateny, 20 kwietnia. Izba poselska po przyjęciu wszystkich zaproponowanych przez rząd środków odroczyła się na czas nieograniczony. Posiedzenie trwało do godziny 2 rano.

Metropolita tutejszy polecił duchowieństwu, ażeby odprawiało modły za powodzenie oręża greckiego.

Paryż, 18 kwietnia. *Agencya Havasa* donosi, że w urzędowych depeszach, zakomunikowanych ambasadorom w Konstantynopolu, powiedziano: Grekom udało się przekroczyć granicę i zdobyć kilka punktów tureckich dlatego głównie, że Edhem-pasza, odpowiednio do udzielonych mu instrukcyj, chciał się trzymać przeważnie obronnie, ażeby pokazać niezaprzeczenie, iż Grecy są stroną zaczepiającą.

Walki w Tessalii.

Ateny, 18 kwietnia, godz. 11 przed południem. *Agencya Havasa* donosi, że z granicy tesalskiej nadeszła wiadomość o potyczce Greków z Turkami. Turcy, koncentrując swe siły bojowe, zamierzają prawdopodobnie wtargnąć pod Bugazi w kierunku Tyrnavo.

Ateny, 18 kwietnia. *Agencya Havasa* donosi, iż powszechnie uważanem jest za rzecz pewną, że Menexe dostało się w ręce Greków.

Larissa, 18 kwietnia. *Agencya Havasa* donosi pod datą 17 kwietnia o godz. 4 min. 30 po południu, iż o tej godzinie na granicy trwał jeszcze ogień karabinowy i kanonada.

O godz. 8 wieczór tego samego dnia nadeszła wiadomość, że w potyczce na górze Analipsis 40 Greków zostało rannych i 3 zabitych. W liczbie rannych jest 1 oficer.

Ateny, 18 kwietnia, godz. 1 min. 30 po północy. Urzędowa depesza przyznaje, że ogień trwał i w ciągu nocy. Turcy usiłują zdobyć pozycyę Analipsis. Według prywatnych doniesień, rozpoczął się ogień pod Gutzovali.

Ateny, 18 kwietnia, godz. 1 min. 40 po północy. Doniesienie z Larissy potwierdza, że rozpoczął się ogień pod Gutzovali, gdzie Turcy usiłują zająć graniczne pozycye. Turcy wciąż opuszczają swoje przednie stanowiska. Pod Meluna i Menexe także się biją. Z Larissy widać na wyżynach, że artylerya bierze udział w walce.

Ateny, 18 kwietnia, godz. 3 rano. Walka rozszerzyła się na całą graniczną linię tessalską. Bitwa pod Menexe skończyła się około północy.

Ateny, 18 kwietnia. Turcy obsadzili Ano Melunę, lecz zostali odparci. chcąc zająć także Kato Melunę. Na drodze ku Reveni trwa w dalszym ciągu krwawa walka. Turcy zdemontowali dwa działa greckie, Grecy zaś zdobyli całą baterye turecką. Straty są wielkie. Znaczniejsze siły greckie maszerują ku Menexe.

Ateny, 18-go kwietnia. Depesza z Trikkali donosi: Jak zapewniają, grecka brygada, która broniła Reveni, zajęła miejscowość Vigiia, gdzie zdobytą została baterya turecka. Nowe oddziały ochotnicze wkroczyły do Macedonii.

Ateny, 18 kwietnia. *Agencya Havasa* donosi: Podczas gdy urzędowe wiadomości wczorajsze zapewniają, że ogień na granicy ustał już około południa, prywatne wiadomości. wieczorne z Larissy donoszą, iż trwał on do godziny 4 po południu. Bitwa toczyła się na przestrzeni od Analipsis do Klephtiki i Gentekii; jest to przestrzeń, wynosząca 1½ godziny drogi. Turcy zmuszeni byli cofnąć się i opuścili kilka pozycyj, które Grecy niebawem zajęli. Słychać było także huk dział; jak się zdaje, grecka pozycya Tsamteje rozpoczęła ogień działowy. Od południa Turcy koncentrowali się silnie za górą Analipsis. Około godziny 5 po południu ogień zaczął ustawać. Prawdopodobnie Turcy gotowali się do ataku na grecką pozycyę Analipsis, gdyż

HAMLIN-GARLAND.

TRZECIA IZBA.

(Przekład z angielskiego).

3 (Ciąg dalszy).

II.

Oto tutaj! — rzekł służący, wskazując zakratowane drzwi panom Tim Sheehan i Pat Murnaham z ósmego i dziewiątego okręgu.

Na drzwiach przybita była mosiężna tablica z napisem:

Samuel D. Fox, Thomas Brennan
doradcy prawni.

— Czy trzeba pukać?

— Nie — wchodźmy odrazu.

Murnaham zdjął miękki, szary kapelusz i trzymając go w ręce, otworzył drzwi i wszedł z udaną godnością, lecz niezbyt pewnie. Młody człowiek blady, o poważnym wyrazie twarzy, na której, zdawało się, nigdy przelotny nie zagościł uśmiech, wstał od swego biura idąc naprzeciw wchodzących.

— Czy jest pan Brennan?

Młodzieniec zbliżył się do przybyłych i mówił dziwnie spokojnym tonem ludzi głuchych:

— Czego panowie żądają?

Murnaham powtórzył pytanie.

— Na prawo — rzekł poważny młodzieniec, pukając do drugiego biura. — Dwóch panów do pana Brennan.

Trzydziestoletni piękny, uśmiechnięty mężczyzna ukazał się na progu. Ubrany bardzo elegancko, trochę łysawy, miał śliczne wąsy, obejście ujmujące.

— Jak się macie, przyjaciele! Czem mogę wam służyć?

Wepchnął ich do biura.

— W mgnieniu oka będę na wasze rozkazy.

Przeszedł przez pokój, szepcąc do poważnego młodzieńca:

— Robercie, nie ma mnie dla nikogo.

Robert się ukłonił i usiadł przy swym stole, obok telefonu, maszyny do pisania i telegrafu. Podobny był trochę do człowieka, który gra równocześnie na kilku instrumentach.

Brennan wskazał palcem na drugie biuro, mówiąc z wymownym grymasem:

— Trochę za długo pili tej nocy — i wrócił do swego gabinetu, będącego w rzeczywistości gabinetem Lawranca Daris, „Księcia żelaza“.

— Co panowie mówicie o naszym wczorajszym objadku?...

— Przepyszny — odparł Tom.

— Macie nieco zwiędnięte róże w butonierach, pozwólcie sobie ofiarować świeże. A teraz czem panom mogę służyć? Lecz pierwej jeszcze może chcecie kieliszek wódki — zapewne nie piliście dzisiaj?

— Ja nie, — ale Tim jest cięty od rana.

— Nędzniku — mruknął Sheehan, — zapewniam pana, że on właśnie ściął się, jak bela.

Ponieważ Murnahan nie ruszał się z fotelu, nie można było osądzić, do jakiego stopnia jest pijany; tymczasem Brennan z szafki, ukrytej w murze, wyciągnął butelki i kieliszki.

— Chcemy panu podziękować za wczorajsze przyjęcie. Przepyszne.

— Nie ma za co; napijcie się.

— Wczoraj spóźniliśmy się na pociąg i byliśmy zmuszeni spędzić noc u Hoffmana. Dziś rano pytam się go, ile mu się należy? — Nic — odpowiada. — Co to ma znaczyć? — Wszystko zapłacone — odparł. — Chcemy zatem oświadczyć panu, żeś się dzielnie spisał, postępując w ten sposób z przyjaciółmi, którzy, przyjechawszy odwiedzić znajomych, spóźniają się na pociąg.

— Wolne żarty — rzekł szorstko Brennan. — Co innego mam na głowie. Zakładam się o pięćset dolarów, że stracimy nasz przywilej. — Usiadł w bujającym fotelu, założył palec za kamizelkę i huśtał się z obojętną miną.

— Żartujesz, Tomie!

— Ja żartuję? — zawołał Brennan akcentem irlandzkim. — Oto sto dolarów, które mówią co innego.

Sheehan spojrzał na ładną paczkę banknotów.

— Trzymam zakład — dodał. Uścisnęli się za ręce.

— Gdzie będzie wypłacony?

— U Hilliarda.

— I ja również trzymam! — zawołał Pat.

— Bardzo dobrze, mój chłopcze; będę szczęśliwy, gdy wygrasz.

Wsunął każdemu z nich po pięćdziesiąt dolarów w rękę, dając znać, że posłuchanie skończone.

— Jestem mocno zajęty, wybaczcie mi, że was muszę wyprosić za drzwi.

— Doskonale, ale pamiętaj pan, że nie jesteśmy do niczego zobowiązani — odrzekł Pat, podnosząc się z trudnością.

— Naturalnie, że do niczego, mój drogi. Żądamy jedynie od was, abyście zrozumieli projekt nowej ustawy.

Wymówił te wyrazy tonem pół seryo, chcąc nadać uczciwy pozór bezczelnej podłości.

— Naturalnie — szepnął Murnahan, z trudem zapinając paltot zesztywniałemi palcami.— Czyś oszalał, Timie? Tom jest najpoczciwszym człowiekiem, jakiego znam; chce nam dać sposobność wysłuchania rozpraw nad projektem ustawy i nie każe płacić hotelowego rachunku, gdy się spóźniamy na pociąg.

— A teraz, moi panowie — rzekł krótko Brennan, przerywając potok wymowy Murnahana, — jestem bardzo zajęty; nie zapominajcie jednak o mnie. Widzę zawsze chętnie synów naszego starego kraju. Może pozwolicie jeszcze po jednym kieliszku? — rzekł, zwracając się do stołu i łapiąc butelkę. — Kolejką, co?

— Z przyjemnością!

— W niezawodne ręce.

Wypili, obtarli usta rękami, śmiejąc się głośno. Brennan położył koniec tej scenie, wyrzucając ich za drzwi.

— Do widzenia! Robercie, sprowadź panów ze schodów. Nie zapominajcie o mnie, proszę mnie odwiedzić, lecz pierwej pozbądźcie się zapachu whisky.

Wrócił do gabinetu, schował flaszki do szafki w murze, śpiewając wesołą piosnkę. Był w tej chwili uosobieniem miłości i poezyi.

Helena, której nie widział, stanęła we drzwiach patrząc na niego z uśmiechem.

— Czy pan śpiewałeś, panie Brennan?

Szybko, lecz bez pomięszania, zamknął szafkę.

— Ja śpiewałem, wejdź pani, przestanę.

— Zbyt jesteś dobrym. Gdzie mój ojciec?

— Zszedł do biura dyrektora; oczekuję go lada chwila, może pani tymczasem spocznie?

— Kto to ci straszni ludzie w szarych kapeluszach, którzy stąd wychodzili?

— Prawodawcy — rzekł krótko Brennan.

— Ci ludzie?

— Tak jest. Tak wyglądają prawodawcy w naszym kraju i królowie rad municypalnych.

— Ależ oni wyglądają na... — zmarszczyła brwi, szukając porównania — na bokserów.

— Niezawodnie, istne polne kwiaty....

— Czego tutaj chcieli? Cieszę się, że wyszli.

— I ja również; niech pani siada. Chcę patrzeć na panią.

Helena, zwracając się ku drzwiom, zawołała:

— Ewelino, chodź moja droga. Musimy czekać, nie zastałam ojca.

Brennan skłonił się pannie Ward ze swym wdzięcznym uśmiechem i zwykłą uprzejmością. Młode dziewczęta usiadły naprzeciw niego. Miał coś ujmującego w otwartej twarzy i pięknych czarnych oczach, widać było, że się umie podobać. Helena, kołysząc się w fotelu, chłodziła się palmowym wachlarzem, znalezionym na stole.

— Jakie tutaj gorąco! Ulice rozpalone, jak piece. Spotkałyśmy właśnie Wilsona Tuttle. Czy pan wie, że kupił ten stary domek naprzeciw nas?

— Nie; doprawdy?

Brennan wydał się więcej zdziwiony, aniżeli zachwycony.

— Tak jest, ma zamiar spędzić tam lato. Prawda, jak będzie przyjemnie?

— Niezawodnie, dla niego! Zapewne nie wiedział, że pani mieszka naprzeciwko?

Helena spojrzała na niego zdziwiona, Ewelina rzekła spokojnie:

— Ironia jest zawsze dla Heleny stracona.

— Nie rozumiem, co pan chciałeś powiedzieć — odparła Helena, — tymczasem musisz pan przyjść do nas wieczorem, zbieramy się na tenisa. Czy zgoda?

— Najchętniej, lecz pani widzi, jak strasznie jestem w biurze zajęty chwilowo: Trzecia Izba obraduje; nie ma sposobu się wyrwać.

— Biedni jesteście ludzie, Wilson mówił to samo, a jednak trzeba, aby prawa były uchwalone. Panowie pracujecie razem; nieprawdaż?

Brennan przygryzł sobie wargi w komiczny sposób.

— Mój Boże, nie koniecznie! A zresztą może i tak — dodał, chcąc tym sposobem przerwać rozmowę. — Obaj pomagamy w ustanawianiu praw. Trzy Izby o jednej myśli.

(C. d. n.).

wszystkie ich ruchy koncentrowały się obok tego punktu. Nadeszły także posiłki greckie. Odbywa się silny ruch wojsk ku granicy.

Londyn, 18 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Elassony pod datą wczorajszą o godz. 9 wieczór: W obozie uważają, iż wojna faktycznie już rozpoczęła się. Wzdłuż całej granicy odbywają się utarczki.

Londyn, 19 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi: Od wczoraj wre rozpaczliwa walka w wąwozie Meluna. Bierze w niej udział 20.000 ludzi. — Turcy zdobyli już prawie cały wąwóz. Mimo to los bitwy nie jest jeszcze rozstrzygnięty, gdyż Grecy zajmują panujące nad nim wzgórza.

Londyn, 19 kwietnia. Specyalny korespondent *Biura Reutera* donosi 18 b. m.:

W niedzielę wieczorem wąwóz Meluna był już w rękach Turków, którzy z bagnetem w ręku zdobyli dwa blokhauzy greckie.

Londyn, 19 kwietnia. *Times* donosi z głównej kwatery tureckiej pod dniem 18 b. m., o godzinie 11 przed południem: Zacięta walka trwa dalej. Turcy zbliżyli się już nad samą granicę. Dotąd, mimo kolosalnej ilości zużytej amunicyi, straty po obu stronach są nie wielkie. Prawdopodobnie będzie dziś wieczorem walka przerwaną na czas krótki, aby żołnierze, znajdujący się w boju od 30 godzin, bez snu i pożywienia, mogli wypocząć.

Ateny, 19 kwietnia. Z Tyrnavo donoszą pod datą 18 b. m. wieczorem:

Dnia 17-go b. m. rozpoczęła się walka pod Bughazi. Wojska greckie zajęły dwa punkta na terytoryum tureckiem, zmuszone były jednak później je opuścić. Artylerya grecka bombarduje Viglię, skąd żywo odpowiadają Turcy.

Oprócz mniej ważnej potyczki pod Grizovali zawiązała się inna pod Reveni. Turcy starają się za każdą cenę wkroczyć do Tesalii, odpierani są jednak przez piechotę grecką, walczącą bagnetem. Donoszą także o innych walkach pod Vryssi i Menexe, gdzie bateryе tureckie zostały przez artyleryę grecką zdemontowane.

Konstantynopol, 19 kwietnia. Depesza dziennika *Ikdam* donosi z Elassony, że ufortyfikowany punkt grecki Ilanlitepe zdobyty został po zaciętej walce. Grecy uciekli. Pogoda poprawiła się.

Konstantynopol, 19 kwietnia. Depesze z Elassony donoszą o entuzyazmie wśród wojsk tureckich z powodu wypowiedzenia wojny. Wczoraj wieczór wykonany napad wojsk greckich na Kranię został odparty. — Atak wojsk tureckich, a mianowicie 5 batalionów IV dywizyi i 6 batalionów II dywizyi, na wzgórza Meluny, panujące nad Elassoną, trwał dwadzieścia ośm godzin, zanim je zdobyto.

Brygada V dywizyi, po świetnie wykonanym ataku, zdobyła ufortyfikowane pozycye greckie na wzgórzach Pernar i Papa Livada. Nieprzyjaciel wszędzie ucieka, ścigany przez nasze wojska.

Walki w Epirze.

Ateny, 18 kwietnia. Wedle autentycznych doniesień z zatoki Ambrakijskiej, obydwie kanonierki „Actium" i „Ambrakia" atakowały z powodzeniem bateryę turecką w Skafidaki, podczas gdy inne cztery kanonierki bombardowały Salagorę.

Wedle dalszych doniesień pancernik „Vasilevs Georgios" i krążownik „Miaulis" rozpoczęły ogień o godz. $2^1/_2$ po południu przeciw tureckim bateryom: Hamidieh i Pantokratocos. Skafidaki zostało doszczętnie zburzonem. Do Vonitzy przybyły kanonierki, które przewiozą wojsko, mające wylądować w Prevezie.

Ateny, 18 kwietnia. Wedle autentycznego doniesienia z Vonitzy flota grecka wysadziła na ląd wojsko dla zajęcia Skafidaki, gdzie następnie zburzono trzy bateryе tureckie. — Część eskadry skierowano ku Prevezie.

Ateny, 19 kwietnia. Grecka armia w Epirze przekroczyła Arachtus. Bombardowanie Prevezy trwa w dalszym ciągu. — Bierze w niem udział pancernik „Spetsai". W Syrako wylądowało 700 ochotników. Maszerują oni na Philippiades.

Ateny, 18 kwietnia. Artylerya grecka pod Artą zmusiła dwie bateryе tureckie do milczenia.

Rzut oka na teren wojny.

Z powyższych doniesień telegraficznych, nie dokładnych skutkiem chaotycznego przedstawienia wypadków, wynika jednak jasno, że przez piątek, sobotę, niedzielę, a nawet częściowo poniedziałek, to jest od 16 do 19 b. m. stoczoną została formalna bitwa pomiędzy Turkami a Grekami o posiadanie wąwozu Meluny i otaczających go wzgórz, które stanowią dostęp z Macedonii do równiny Tessalskiej. Ile wojsk obustronnie brało w tych walkach udział, nie wiadomo — należy na razie poprzestać na cyfrze, podanej przez sprawozdawców dziennikarskich na 20.000 ludzi. Zdaje się wątpliwości nie ulegać, że Turkom udało się wzmiankowany wąwóz obsadzić, przyczem zapewnić sobie wolną rękę do dalszego działania. Jeśli rzeczywiście tylko tak niewielkie siły (niektóre źródła mówią o 50.000 Greków i Turków) przyjęły udział w boju, przypisać to należy górzystemu terenowi, gdzie w szerszym stylu akcya, tak z jednej, jak z drugiej strony, przeprowadzoną być nie mogła.

Rozpoczęli napad Grecy. Bitwa trzechdniowa, a raczej cały szereg potyczek, których nawet noc z soboty na niedzielę nie przerwała, odbywała się na samej granicy turecko-greckiej, mniej więcej na przestrzeni 45 kilometrów na wschód od Elassony. Dywersya, uczyniona wzdłuż brzegu morskiego na północ, nie przyniosła Grekom spodziewanych rezultatów, gdyż wykonaną została zbyt słabemi siłami. Z chwilą, gdy wypowiedzenie wojny uchwalono, Edhem-pasza, mając skoncentrowane pod ręką siły, uderzył na południe i zdobył przejście do doliny, gdzie leży Larissa, a gdzie będzie mógł rozwinąć swoje przeważające siły. Wobec jednozgodnych na tym punkcie sprawozdań korespondentów, stwierdzających, że Grecy trzymali się bardzo dobrze w tym pierwszym chrzcie ogniowym, można być pewnym, iż tylko po upornej walce dozwolą oni wkroczyć wojskom sułtana na żyzne równiny Tessalii, a następnie do serca Hellady. Tak przedstawia się sytuacya na terenie wojny, położonym na wschód od gór Pindus.

Zachodni plac boju, na granicy Epiru, posiada drugorzędne znaczenie, co uznały obie strony walczące, gromadząc tamże stosunkowo nieliczne siły. W każdym razie pewne powodzenie eskadry greckiej w zatoce Ambrakijskiej podnieść musi ducha w Atenach, gdzie pierwsza, w większych rozmiarach, walka z Turkami deprymujące wywołać musiała wrażenie.

Teraz przychodzi kolej na flotę grecką. Gdyby ona stanęła na wysokości swego zadania, a ożywiona była męstwem i roztropnością marynarzy greckich z przed lat siedmdziesięciu, to i losy wojny lądowej zmienićby się mogły bardzo.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 16 kwietnia.

(Uwięzienie Piotra Chmielowskiego. — Inne aresztowania — Sprawa tłómaczów sądowych).

Bolesną wiadomością rozpoczynam list dzisiejszy. Cała Warszawa wzburzoną i przygnębioną jest z powodu prawdziwej, niestety, wieści, o uwięzieniu znakomitego uczonego i krytyka, jednego z najbardziej zasłużonych u nas ludzi na niwie literatury, Piotra Chmielowskiego.

Wczoraj, w piątek, otrzymał Chmielowski rano, o godzinie 9, zawezwanie do natychmiastowego stawienia się przed p. Tureu, prokuratorem do spraw szczególnie ważnych, celem przesłuchania go w sprawie odczytu, który miał Chmielowski w ubiegłą niedzielę, w prywatnym domu przy ulicy Długiej, jak twierdzą, na dochód projektowanej budowy pomnika dla Mickiewicza.

Policya naszła cichaczem osoby, zebrane na odczyt, zamknęła lokal, spisywała protokoły i natychmiast aresztowała kilkudziesięciu studentów, pod zarzutem uczestniczenia w niedozwolonych zebraniach.

W tej to sprawie zawezwanego Chmielowskiego, po pierwszem przesłuchaniu zatrzymano w więzieniu, a na razie nie mam pewności, czy jest w mieście, czy też odesłano go do cytadeli, gdzie już, jak wiadomo, w zeszłym roku przebywał.

Zapewniają mnie, iż oprócz Chmielowskiego i studentów uwięziono także panią Dawidową, wdowę po niedawno zmarłym, znakomitym literacie i pedagogu.

Wypadki te wywarły wielkie i przygnębiające wrażenie i niepodobna przewidzieć, w jaki sposób się zakończą. Poważni ludzie sądzą, iż książę Imeretyński nie zechce rozpoczynać swoich rządów od popierania i tolerowania dawnych Hurkowskich działań policyi, która wszędzie i zawsze wietrzy spisek, wówczas gdy z całem najgłębszem przeświadczeniem twierdzić można, iż w działalności tak Chmielowskiego, jak i ogółu tutejszego nie ma nic ponad dozwolone gdzieindziej, jawne i otwarte konferencye i obrady nad sprawami, dotyczącemi setnej rocznicy urodzin Mickiewicza, poruszanemi w czasach ostatnich tak w polskiej jak i rosyjskiej prasie peryodycznej.

W ostatnich czasach obszernie roztrząsano tu sprawę, która zbyt wiele sprawiła chałasu w kołach prawniczych Warszawy, by ją pominąć milczeniem.

W maju r. z., w jednym z licznych procesów pomiędzy hr. Milewskim a redaktorem *Kuryera Wars.* p. Olszewskim, w zjeździe sędziów pokoju zapadł wyrok, który dał powód obrońcy p. O. do skargi kasacyjnej do senatu. Skarżący powoływał się na liczne (6) uchybienia kompletu sądzącego, między innemi zaś podkreślił okoliczność istotnie charakterystyczną, że sąd pozwolił oskarżonemu p. M. zabierać głos w charakterze tłómacza, udzielać uwag obrońcy, słowem zachowywać się co najmniej w granicach tych atrybucyj, jakie przysługują prokuratorowi. Skarga odniosła skutek, senat bowiem dał sądowi „naganę" — rzecz istotnie dość rzadka — i wyrok tegoż uchylił.

Dotąd wszystko w porządku, ale odtąd powstaje formalna wrzawa — z tego oto powodu, że senat przypomniał w swojej decyzyi zarzuconą przez urzędników moskiewskich hurkowskiego pokroju instytucyę tłómaczów sądowych.

Jak wiadomo, w krajach wynaradawianych, gdzie publicznie narzucany jest język „urzędowy", gdzie sądy nie mają nic wspólnego ze społeczeństwem, bo z tego społeczeństwa nie wyszły, jego organizmu nie stanowią, gdzie język miejscowy jest zaledwie tolerowany, w takich krajach pośrednikiem pomiędzy sądami obcemi, a społeczeństwem są tłómacze. Po głośnej, a tak bezwzględnie przeprowadzonej w Kongresówce reformie sądów, a więc wprowadzeniu do Polski sądownictwa moskiewskiego, rząd carski ustanowił tłómaczów, bo jakkolwiek czuł, że ci tłómacze — to żywy, namacalny dowód całej anormalności sądownictwa, nie mógł się ich pozbawić dla prostych względów utylitarnych. Niestety, z czasem, sądy rosyjskie, przyznając się do znajomości języka polskiego, tłómaczów nie ustanawiały, przez co niby miały stworzyć prejudykat, że z kolei społeczeństwo polskie przyznaje się do znajomości języka rosyjskiego, skoro o zapomnianą instytucyę tłómaczów się nie upomina. Jak dalece to „zapominanie się" weszło w zwyczaj, dowodem sprawa omawiana, w której zjazd sędziów pokoju, naturalnie Moskali, lekceważył sobie najistotniejsze wymagania proceduralne. Przecież tym razem sprawiedliwości stało się zadość, gdyż senat, o którym mówią nawet w Rosyi, że jest jedynym urzędem uczciwym, w decyzyi, jaka zapadła przed kilku dniami, zażądał bezwarunkowo od wszystkich sądów moskiewskich w Polsce, by do spraw z udziałem, czy to stron, czy świadków, języka państwowego nie znających, ustanawiano każdorazowo tłómaczów. Z tego też powodu wyrok senatu będzie ważnem i na cały szereg lat obowiązującem przypomnieniem, które z naszego stanowiska bezwarunkowo powinno być należycie wyzyskane. Kładziemy nacisk na tę ważną sprawę dla tego, że wielu adwokatów warszawskich, zwłaszcza żydów, ze względów utylitarnych staje po stronie sędziów moskiewskich, dowodząc, że tłómaczenie zeznań świadków zabiera im zbyt wiele czasu i t. d.

Sądzimy, że poważna a miarodajna opinia warszawskiej korporacyi obrończej zdoła w porę tego rodzaju geszefcirskie instynkty pohamować.

Jubileusz „Macierzy" serbołużyckiej w Budyszynie.

Najmniejszy z narodów słowiańskich, Serbowie łużyccy w Saksonii, obchodzą w tygodniu świątecznym drogą dla siebie rocznicę. Jest nią pięćdziesięcioletni jubileusz założenia „Macierzy", czyli, mówiąc po łużycku, „Maticy" serbskiej w Budyszynie.

Założenie tego Towarzystwa odbyło się w bardzo ruchliwej i ożywionej epoce. Zapomniane przez politykę i historyę ludy słowiańskie, Czesi, Słowacy, Słowieńcy, Bułgarzy, zaczęli się wówczas rwać do życia i budzić z letargicznego uśpienia, w którem przez całe stulecia pozostawali. Pracowano nad literackiem wyrobieniem języka, nad przebudzeniem zamierających uczuć narodowych. Wszędzie zaczynano pracę od samych fundamentów, nawet w Czechach, gdzie stare, bogate literackie tradycye lepszych czasów przerwały się po białogórskiej klęsce. Nad brzegami Vltamy i Dunaju świtała wtedy jutrzenka życia. Była to prawdziwa wiosna ludów.

Ruch słowiańskiego odrodzenia odezwał się echem i wśród Serbów łużyckich, tej malutkiej słowiańskiej wyspy, oblanej zewsząd morzem niemieckiego żywiołu. Pomyślano o założeniu stowarzyszenia wydawniczego na wzór „Matic", założonych niedawno przed tem przez Czechów i Serbów austryackich.

Pierwsza pod tym względem inicyatywa wyszła listownie od Kollara już w roku 1839. Lecz dużo czasu upłynęło, zanim myśl ta stała się czynem. Młody wówczas Jan Ernest Smoler długo myślał i pracował nad urzeczywistnieniem projektu, który nareszcie przyszedł do skutku, dzięki pomocy radcy miejskiego w Budyszynie, Klina, w r. 1847. Pierwsze walne zebranie odbyło się we środę po Wielkiejnocy i od owego czasu dzień ten jest stałym dniem dorocznych walnych zebrań stowarzyszenia. Towarzystwo daje swym członkom rocznie dwa zeszyty naukowego czasopisma, kalendarz i jedną książkę, zwykle beletrystycznej treści. Jest to, pozornie biorąc, niewiele, ale w małym narodzie łużyckim założenie „Macierzy" stało się istotnie zwrotnym punktem w życiu narodowem. Od owej chwili właściwie datuje się stały rozwój piśmiennictwa serbołużyckiego.

Dzięki „Macierzy", w ciągu lat pięćdziesięciu rozeszło się łużyckich książek więcej, aniżeli w całej poprzedniej epoce, poczynając od r. 1574, w którym pierwszy druk łużycki wogóle, mianowicie w dolno-łużyckiem narzecu, ujrzał światło dzienne.

Całe życie umysłowe serbsko-łużyckiego ludu koncentruje się w Macierzy. To też nic dziwnego, że półwiekowy jubileusz jej przybiera znaczenie narodowego święta dla Serbów łużyckich i wszystkich przyjaciół tej malejkiej, nieszczęśliwej narodowości. Dwa dni przeznaczone są na uroczysty obchód w Budyszynie.

We wtorek 20 b. m. odbywa się wiec młodych Serbów i posiedzenie oddziałów Macierzy, wieczorem teatr amatorski i bal w Biesiadzie. Nazajutrz o godz. 11 rano uroczyste walne zgromadzenie i zarazem położenie węgielnego kamienia pod budowę Macierzy. Dotąd bowiem Macierz mieści się wprawdzie we własnym, ale bardzo szczupłym, starym i zrujnowanym domku. Niema w nim dosyć miejsca na bibliotekę, zbiory archeologiczne i etnograficzne, na rozszerzenie drukarni.

Wszystkim tym potrzebom zaradzić ma projektowany nowy budynek. Jak prędko stanie, trudno przewidzieć; dotąd bowiem fundusze na ten cel zebrane są bardzo nieliczne.

Lud łużycki jest mały, ani 200.000 dusz nie wynosi, przytem prawie wyłącznie z ludu wiejskiego złożony. Liczy trochę na pomoc pobratymców, wreszcie na pomoc wszystkich szlachetnych ludzi, współczujących z maleńkim, bardzo maleńkim narodem, który pragnie życie swe zachować i broni się bohatersko przed dławiącym go olbrzymem.

Daj Boże, aby z okazyi półwiekowego jubileuszu jubilatce-Macierzy przypłynęła spodziewana pomoc.

Obecnym prezesem Towarzystwa jest ks. Jerzy Łuszczański, prałat scholastyk kapituły budyszyńskiej; redaktorem czasopisma znany w świecie naukowym dr. Ernest Muka, członek-korespondent Akademii krakowskiej.

Adres Towarzystwa: *An den Verein der Matica Serbska in Bautzen, Sachsen.*

KRONIKA.

Kraków, 20 kwietnia.

Święta minęły przy pogodzie niepewnej, powietrzu chłodnem i dżdżystem. Pomimo tych nieprzyjaznych warunków, ruch w mieście był dosyć ożywiony i tłumnie spieszyli mieszkańcy na nabożeństwo do licznych naszych kościołów. W katedrze na Wawelu, gdzie w niedzielę odprawiał pontyfikalną sumę książę biskup, panował wielki ścisk. Wczoraj, w poniedziałek, tłumy Krakowian i włościan z pod miasta dążyły na Zwierzyniec, gdzie się odbywa pielgrzymka na Emmaus. Dziś na Krzemionkach podgórskich obchód „rękawki"; pomimo zasępionego nieba i chłodu jest nadzieja, że zabawa ta zadowolni zawsze licznych uczestników.

Doroczne pamiątkowe nabożeństwo dziękczynne za cudowne ocalenie miasta Krakowa od pożaru w r. 1528, odprawi się w poniedziałek przewodni, 26 kwietnia b. r., w kościele parafialnym na Kleparzu.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 22 b. m. o godzinie szóstej wieczorem. W dołączonym do porządku obrad okólniku prezydent miasta oznajmia, iż na życzenie wielu członków Rady postanowił zapraszać Radę miejską na posiedzenia aż do odwołania o godz. 6 wieczorem w tej nadziei, że pp. radcy zechcą punktualnie na posiedzenia przybywać.

Konserwatorowie. Minister oświaty przedłużył czas funkcyi konserwatorów: prof. dr. Ćwiklińskiego, dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu, Władysława Łozińskiego we Lwowie, prof. Sławomira Odrzywolskiego w Krakowie, Władysława Przybysławskiego w Uniżu, prof. dr. Izydora Szaraniewicza we Lwowie, Jana hr. Szeptyckiego w Przyłbicach, prof. Juliana Zacharjewicza we Lwowie i dr. Stanisława Tomkowicza w Krakowie, na lat pięć i zatwierdził ich na ten przeciąg czasu w tym urzędzie honorowym.

Pani M. Merkl-Nowacka, nadworna śpiewaczka wielkoksiążęcej opery w Wejmarze, w dniu jutrzejszym na scenie teatru miejskiego, wystąpi w międzyaktach „Figurantki", z następującym programem: I. Bellini: Arya Casta Diva z op. „Norma". II. a) Berson: „Wszystkie moje łzy i smutki", b) Moniuszko: Arya Jadwigi z op. „Straszny dwór", c) Delibes: Arya z op. „Lahmé", z towarzyszeniem fortepianu.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Certowiczównej Tolli „Chrystus" rzeźba w bronzie i „Fragment na pomnik" rzeźba w bronzie; Poświkowej Br. „Arbuzy i winogrona", „Kosz z owocami" i „Róże i brzoskwinie"; Stasiaka „Św. Katarzyna"; Tondosa „Fragment z kościoła OO. Dominikanów", „Kościół N. P. Maryi" i „Kościół św. Piotra"; Wodzinowskiego „Portret damy".

Zmarli. Dnia 13 b. m. zmarł dr. Edmund Hoszard, sekretarz rady sądu obwodowego w Rzeszowie. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatyą w miejscowych Stowarzyszeniach obywatelskich, odznaczał się sumiennem spełnianiem przyjętych obowiązków.

Samobójstwo. Dnia 17-go b. m. o godzinie kwadrans na 3 po południu odebrał sobie życie w jednym z tutejszych hoteli K. P., lat 32 liczący, rodem ze Skierniewic. Przed śmiercią zawiadomił brata w Skierniewicach o postanowieniu odebrania sobie życia. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Nieznany samobójca. W grocie Twardowskiego za Wisłą znaleziono zwłoki nieznanego samobójcy, 23 lat liczyć mogącego, i odwieziono je do kostnicy w Podgórzu.

Sprytny złodziej dostał się w czasie świąt do składu przyrządów mechanicznych pod l. 7 przy ulicy św. Gertrudy i, wyłamawszy tam kasę wertheimowską za pomocą znalezionych na miejscu przyrządów, skradł z niej kilkadziesiąt reńskich. Poszukiwania za krakowskim Papacostą zarządzono.

Z teatru. Zanadto świątecznem, rażącem wprost nieprzyzwyczajoną do ekscesów teatralnych publiczność naszą, było wczorajsze popołudniowe przedstawienie „Gwiazdy Syberyi". Jeden z aktorów, grających w patryotycznym dramacie główną rolę generała, zachowaniem się swojem wobec córki, jedynej postaci niewieściej w sztuce, przypominał bohaterskiego szewca z „Trójki hultajskiej". Publiczność, w dniach świąt bywająca na popularnych przedstawieniach, ma te same prawa, co widzowie w każdym innym dniu bywający w teatrze, t. j. iż nie powinna być lekceważoną. Musimy przyznać, iż wybryki fantazyi pracowników sceny naszej bywają na szczęście rzadkie, — tembardziej też dla powagi i godności instytucyi należy skarcić niewłaściwe zachowywanie się aktora i nie wątpimy, że dyrekcya ze swojej strony zarządzi, co należy, aby objawy tego rodzaju, obniżające poziom zadań miejskiego teatru, więcej się nie powtórzyły.

Ucieczka. Bernard Menkes, żyd z Sambora, dzierżawca dóbr i współwłaściciel propinacyi, zamieszkały w ostatnim czasie w Cieszanowie, umknął w niewiadomym kierunku, po sfałszowaniu weksli na kilkadziesiąt tysięcy, na szkodę Zdzisława hr. Brunickiego i innych osób.

Ślub. W dniu 24 b. m. w katedrze lwowskiej odbędzie się ślub p. Tadeusza Pohoreckiego, właściciela dóbr, z panną Maryą Krechowiecką, córką Adama, literata i redaktora *Gazety Lwowskiej*, i Maryi z Podoskich Krechowieckich.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli przed komisyą egzaminacyjną w namiestnictwie: panie Konstancya i Olimpia Węgrzynowiczówny, pp. Aleksander Bylina, Bronisław Mysłowski, Kazimierz Zdybkiewicz i Mieczysław Hodak.

Dbałość o zdrowie urzędników. Godną naśladowania uchwałę powziął na ostatniem posiedzeniu magistrat miasta Lwowa. Wychodząc mianowicie z założenia, że każdy człowiek, chociażby niewiadomo jak był silny zdrowiem i zapałem do pracy, potrzebuje przecież w każdym roku nieco czasu wolnego do wytchnienia, odpoczynku lub załatwienia spraw familijnych, postanowił przedłożyć Radzie miejskiej wniosek przyznania urzędnikom gminy *ex offo* corocznie urlopu.

W tym celu dzieli wniosek magistratu wszystkich urzędników gminy na dwie kategorye: pierwsza obejmuje trzy rangi służbowe najwyższe, druga cztery rangi niższe. Obok tego zależy długość wolnego corocznie urlopu od czasu służby wedle trzech stopni: do 12, do 24 i ponad 24 rok służby.

Każdy tedy urzędnik miejski drugiej kategoryi, mający mniej niż 12 lat służby, ma prawo co roku do urlopu dwutygodniowego, nad 12 do 24 lat służby trzy tygodnie, służący więcej niż 24 lat mają prawo do czterotygodniowego urlopu. Dla urzędników trzech wyższych rang (wiceprezydent, starsi radcy, radcy i inni na równi z nimi co do rangi stojący) oznaczony został czas urlopu wedle lat służby o jeden tydzień wyżej, a więc 3, 4 i 5 tygodni.

Subwencye i pożyczki na cele drogowe. W budżecie funduszu krajowego na r. 1897 wyznaczył Sejm, jak corocznie, kwotę 380.000 złr. do dyspozycyi Wydziału krajowego na subwencyonowanie budowy dróg powiatowych i gminnych. Z kredytu tego przyznał Wydział krajowy następujące zasiłki: Wydziałom powiatowym w Pilznie na budowę dróg w tamtejszym powiecie 50% kosztów budowy, najwyżej jednak w 1897 r. 3000 złr., w Gródku na drogę Lubień-Mszana Dolna 2000 złr., w Kolbuszowej na drogę Kolbuszowa-Sędziszów 4000 złr., w Cieszanowie na drogę z Żukowa do Dolin 1200 złr., w Ropczycach na budowę drogi Sędziszów-Strzyżów w wysokości 50% kosztów i na drogę kolbuszowską 3000 złr., w Stryju na drogę Stryj Żurawno 3000 złr., w Rzeszowie na drogę w gminie Przybyszówka 2000 złr., w Chrzanowie na drogę Płaza-Obłaszki 1000 złr., w Stryju na drogę Sokołów-Słobódka 4000 złr., w Kamionce Strumiłowej na drogę Jabłonówka Chołojów 9000 złr., w Żywcu na budowę dróg w tamtejszym powiecie 2000 złr., w Skałacie na drogę Podwołoczyska-Grzymałów 2800 złr., w Dąbrowej na drogę Żabno-Ujście 400 złr., w Samborze na drogę Hodynie-Sambor 1000 złr., w Jaśle na drogę Osobnica-Trzcinica 1000 złr., w Zaleszczykach na drogę Bazar-Koszyłowce 3000 złr., w Nowym Sączu na drogę Czchów-Jakóbkowice 1000 złr., w Kossowie na drogę Kossów-Jasienów 18.000 złr., w Borszczowie na drogę Uście Biskupie Jezierzany 6000 złr., w Sokalu na drogę Sokal-Krystynopol 7000 złr., w Nowym Sączu na drogę Krynica-Werchomla 25% kosztów, w Kamionce Strumiłowej na drogę Busk-Tarnopol 2000 złr., w Nadwórnej na drogę Nadwórna-Łanczyn 2000 złr., w Tarnowie na drogę Tarnów-Ryglice 5000 złr., w Grybowie na budowę dwóch mostów 1000 złr., w Wieliczce na drogę Prokocim-Węgrzce 500 złr.. w Tarnobrzegu na drogę Gorzyce-Czekaj 30% kosztów, w Limanowej na drogę Młynne Ujanowice 2000 złr., w Pilznie na drogę Pilzno-Wielopole 2000 złr., w Krośnie na dojazd do zakładu w Iwoniczu 4000 złr., w Tarnobrzegu na drogę Grabów-Stale 3000 złr., w Zbarażu na drogi Zbaraż-Podwołoczyska i Zbaraż-Berezowica Mała 5000 złr., w Dobromilu na drogę Krościenko-Knźmina 50% kosztów, w Wadowicach na drogę biertowicko-zembrzycką 2000 złr., w Mościskach na drogę Pakość-Husaków 40% kosztów, w Wieliczce na drogę Świątniki-Swoszowice 3000 złr. Prócz powyższych zasiłków bezzwrotnych przyznał Wydział ze specyalnego funduszu następujące pożyczki: Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu na regulacyę rynku i drogi do Leżajska 1000 złr., w Brzesku na drogę radłowską 5000 złr.

Popłoch w kościele. We Lwowie w wielki piątek wieczorem podczas wykonywania przez „Lutnię" wspaniałego oratoryum „Siedm słów Chrystusa", zdarzył się w kościele OO. Dominikanów niemiły wypadek. Właśnie było w toku odegranie czwartego oddziału oratoryum, gdy nagle od drzwi wchodowych dał się słyszeć krzyk: „pożar!" W tym samym momencie koło wielkiego ołtarza, a więc w przeciwległej stronie kościoła, jakby za danym znakiem ktoś również krzyknął: „Pożar!" Złowrogie echo odbiło się poraz wtóry przy drzwiach, ale już okrzykiem: „złodziej!" Któż zdoła opisać zamęt, jaki natychmiast powstał wśród setek zgromadzonych. Wszyscy poczęli cisnąć się ku drzwiom, ale nie można było postąpić ani kroku naprzód lub w tył, bo kościół był szczelnie nabity. Krzyk, płacz, omdlenia, spazmy, roztrącanie przemocą, wypchnięcie po schodach na bruk kilku osób, które stały we framudze drzwi, wiele lekkich potłuczeń było dziełem dwóch sekund. Popłoch rósł z każdą chwilą, chociaż nigdzie ani cienia jakiegoś podejrzanego światełka nie było widać. Nagle drzwiczki do ambony z trzaskiem się otwierają, a na ambonie ukazują się w swych białych szatach dwaj OO. Dominikanie i potężnym głosem proszą o uspokojenie się, tłómacząc, że złodziej jakiś widocznie rzucił to niepokojące hasło. Panika trwała około 10 minut, a choć już spokój został przywrócony, i „Lutnia" przystąpiła do dalszych produkcyj, przerażenie było tak silne, że kościół wnet się wyludnił do połowy. Jednę z pań musiano odwieźć omdlałą do domu, zresztą na szczęście poważniejszych wypadków nie było.

Kobiety urzędnikami skarbowymi. Lwowska dyrekcya skarbu nadała w ostatnim czasie pięć posad kalkulantów rachunkowych kobietom. Koledzy służbowi młodych tych pań twierdzą, że pracują one pilnie i sumiennie ku zupełnemu zadowoleniu przełożonych. Każda z tych pań posiada egzamin z buchalteryi; za prowadzenie ksiąg rachunkowych pobierają po 30 do 35 złr. miesięcznej pensyi, bez widoków jednak awansowania.

Pożar w Liszkach. W okolicy Liszek istnieje z dawien dawna zwyczaj strzelania ze strzelb, pistoletów, kluczy i t. p. przez ludność wiejską od rezurekcyi wielkosobotniej, dniem i nocą przez przeciąg dwóch dni świąt wielkanocnych. Począwszy od niedorostków a skończywszy na starszych chłopach, wszystko zajęte jest tą zabawą, która niejednokrotnie prowadzi do wybryków a nawet nieszczęścia.

Zrana w pierwsze święto jeden z chłopaków otrzymał cały nabój ziemi, czy drobnego śrótu ptasiego w głowę i choć wił się z boleści, nie odstraszyło to jego towarzyszy od dalszej pukaniny. W czasie nabożeństw kościół był formalnie obiężony od strzelających, a raz wraz nastrój pobożny modlącego się ludu był przerywany ciągłą strzelaniną, słowa kaznodziei i ewangelii przygłuszał odgłos wystrzałów bezkarnej rzeszy. Wreszcie tegoż dnia po obiedzie spalono hekatombę na ołtarzu nieokiełznanego, powagą władzy świeckiej, ni duchownej, zwyczaju. Wystrzał chłopaka o godzinie $3^1/_2$ w czasie nieszporów utkwił w strzesze, a ogień, jak mściwy płomienisty palec Boży za nieuszanowanie kościelnej uroczystości, objął natychmiast trzy chałupy, które mimo doraźnego ratunku spłonęły częściowo od ognia.

Na miejsce wypadku pospieszyło sześć sikawek: dwie lisieckie, następnie z Kryspinowa, Piekar, Kaszowa i Cholerzyna, oraz przybyła tutejsza inteligencya.

Ogień wskutek korzystnego kierunku wiatru potrafiono zlokalizować, ale przypadek nieszczęśliwy, którego ofiarą padło 3 zagród włościańskich, pozostanie smutną i bardzo dotkliwą nauką dla tamecznego ludu.

A teraz zapytujemy się jeszcze organów tutejszej władzy, dlaczego nie spełniły swej powinności, czemu obojętnie patrzą i nie zabronią zabawy, która uchybia nabożeństwu i stanowi pożałowania godne wybryki, które pozbawiły ludzi dachu nad głową i zniszczyły cały ich dobytek. Nie wątpimy, że starostwo niezwłocznie wejrzy w sprawę i zapobiegnie w przyszłości złemu.

Z Podgórza piszą do nas: W dniu 4 kwietnia b. r. odbyła się w sali gmachu Sokoła na rzecz miejscowej ochronki pod protektoratem hrabiny Starzeńskiej loterya fantowa, z której zebrano brutto kwotę 757 złr. 72 ct.; po odtrąceniu wydatków w kwocie 100 złr., pozostaje więc czysty dochód 657 złr. 72 ct.

Zawdzięczając ów nader pomyślny rezultat niezmordowanym zabiegom miejscowych i zamiejscowych dam komitetu, szanownym tym paniom i publiczności, która raczyła się przyczynić do uświetnienia rezultatu, Towarzystwu „Sokoła" za bezinteresowne odstąpienie sali, niemniej p. St. Janowskiemu, artyście malarzowi, za ofiarowany obraz pastelowy „Głowa kobiety", za który w drodze rozlosowania zebrano kwotę 100 złr., powiększającą powyższy czysty zysk z loteryi, składam niniejszem staropolskie „Bóg zapłać". Przewodnicząca *Romanowa Kleinowa.*

Oszustwo. Dnia 12 b. m. złożył ktoś w krakowskiej Kasie Oszczędności na książeczkę Nr. 170839 kwotę 4 złr. Następnie dnia 16 b. m. przybył ponownie z tą książeczką i zażądał zwrotu 3 złr. Likwidator wydał asygnatę na wypłatę owych 3 złr., atoli sprytny kapitalista wiedząc, iż 4 złr. przyniosło mu za 4 dni zaledwie 2 centy procentu, wymknął się zaraz z nią do domu, dopisał na asygnacie do wyrazu „trzy" wyraz niewinny „sta", do liczby „3" nic nieznaczące „00", podniósł graficznie procent z liczby 2 do 92 i zrealizował natychmiast w tejże samej Kasie ową asygnatę za 300 złr. Poszukiwania w toku.

Znalezienie zwłok. Dnia 17 b. m. o godzinie 4-tej po południu wydobył z Wisły rybak Jakób Sasorski zwłoki wachmistrza dragonów, które odniesiono do szpitala załogi krakowskiej. Nieboszczyk pośprzeczał się przed kilku dniami na spacerze z narzeczoną w Dębnikach i w irytacyi wskoczył do Wisły.

Arkadyusz Tołoczanow. W tych dniach zmarł w Warszawie Arkadyusz Tołoczanow, radca tajny, od r. 1888 prezes Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Dzienniki warszawskie poświęcają zmarłemu następujące wspomnienie: „Przybył on do kraju naszego w r. 1864, w epoce reform komitetu urządzającego i zaczął urzędowanie na stanowisku komisarza do spraw włościańskich. Posuwając się następnie na wyższe stopnie służby administracyjnej, został gubernatorem łomżyńskim, a potem — radomskim. W r. 1888, po przeniesieniu się do Petersburga barona Włodnimierza Mengdena, był mianowany jego następcą na stanowisku prezesa Dyrekcyi Głównej T. K. Z. W ciągu całej swojej służby państwowej w naszym kraju, dzięki wrodzonemu taktowi, wykształceniu i poczuciu sprawiedliwości, ś. p. Tołoczanow umiał zawsze obowiązki stanowiska swego pełnić tak, że zyskiwał sobie zaufanie władzy, ale zarazem sympatyę i uznanie tych, wśród których urzędował. Cenili go i szanowali zarówno zwierzchnicy, jak koledzy i podwładni, każdy zaś, kto miał do niego interes urzędowy, wynosił ze stosunku z ś. p. Tołoczanowem wrażenie jak najlepsze, odczuwając w nim człowieka dobrej woli, rozumnego i uprzejmego. Był ś. p. Tołoczanow wielkim miłośnikiem i znawcą literatury, zwłaszcza zaś polskiej. Piśmiennictwo polskie znał wybornie, a jego księgozbiór dzieł i broszur, w naszym języku pisanych, do wielce bogatych i ciekawych należy".

Polowanie na łatwowierność. Od kilku lat nie napotykamy już w dziennikach większych szumnych reklam Heckschera z Hamburga: „Podajcie rękę szczęściu", brunświckich losów, saskiej loteryi itp., gdyż władze same wdały się w tę sprawę i reklam takich zabroniły. Niekiedy tylko nieopatrzne pisma prowincyonalne, nie wiedzące zapewne o zakazie, a łakomiące się na wątpliwy dochód z inseratów, zamieszczają jeszcze takie anonsy. Ale pomysłowość spekulantów, zwłaszcza zagranicznych, nie ustaje. Obecnie pewien „Bankgeschäft" z Berlina próbuje szczęścia za pomocą anonsów zatytułowanych: „Co miesiąc jedna pewna wygrana!" Pomysł ten polegać ma na tworzeniu spółek z każdych od 100 do 100 złowionych osób, którym 12 wygranych zapewnia. Spółkami temi naturalnie administruje ów „Bankgeschäft". Udział każdego członka oznacza on na pięć złr., a bezinteresowność owego „Bankgeschäftu" poznać po tem, że prospekta nawet wysyła gratis i franko — za nadesłaniem marki 5 centowej, gdy porto druków kosztuje tylko 2 centy.

Ponieważ widać ze wszystkiego, że to jest gruby „szwindel" w nowej formie, ponieważ znaną jest „życzliwość" pruskich działaczy dla naszego narodu, przeto ostrzegamy wszystkich przed tym nowym zamachem na polskie kieszenie!

Na Syberyi. Jak donosi *Priazowskij Kraj*, podczas straszliwej zawieruchy zimowej z więzienia w Irkucku uciekło 15 osób, w tej liczbie 2 kobiety. Na stepie zaskoczyła zbiegów zamieć zimowa przy kilkudziesięciu stopniowym mrozie, od którego wszyscy zginęli. Kozacy, wysłani w pogoń za zbiegami, znaleźli w zaspach śnieżnych zwłoki 12 ludzi, reszta stała się pastwą wilków. W liczbie ofiar tego okropnego dramatu znajduje się jeden adwokat, dwaj studenci uniwersytetu i młody hrabia Z., synowiec pewnego wyższego urzędnika.

Siwienie i przemianę jasnych, rudych, a niekiedy czarnych jak smoła włosów w siwe, a później zupełnie białe fizyologowie tłómaczą utratą materyi farbującej. Zjawisko to jest zwykłem w starości. Siwienie włosów bez względu na wiek wywołują także choroby, troski i zmartwienia. Włosy siwieją powoli, ale każdy włos pojedynczo może posiwieć nawet w ciągu jednej nocy. Fizyologowie przytaczają fakty, iż pod wpływem silnych wstrząśnień psychicznych włosy mogą zbieleć w ciągu kilku godzin. Doktor Perry opisuje następujący, niemal nieprawdopodobny wypadek posiwienia, którego był świadkiem w r. 1859 w Indyach. Kolumna angielska, walcząca z powstańcami, wzięła do niewoli kilku sipojów. Jednego z nich, mężczyznę liczącego przeszło lat pięćdziesiąt, przyprowadzono przed pułkownika. „Byłem świadkiem — pisze lekarz — następującego dziwnego zjawiska. Sipoj, otoczony żołnierzami wobec luf zwróconych ku niemu, zaczął się trząść i nie mógł słowa wymówić. Zacząłem przypatrywać się mu uważnie i dostrzegłem, iż człowiek ten w moich oczach siwiał. W ciągu pięciu minut włosy z czarnych przemieniły się w siwe. Jeden z obecnych przy tej scenie podoficerów zawołał ze zdumieniem: „Patrzcie, on bieleje!" Doktor Bichot przytacza kilka obserwowanych przez siebie wypadków osiwienia przez jedną noc. Lekarz holenderski Junins wspomina o pewnym urzędniku; skazany na śmierć, posiwiał w ciągu jednego dnia. Tompson pisze, iż pewien robotnik w Oowym Jorku, człowiek mający około lat trzydziestu, spadł z kopuły dzwonnicy; szczęśliwym trafem zaczepił się o ozdoby gotyckie i w tem położeniu zawisł w powietrzu. Zdjęto go ztamtąd zupełnie siwego. Niektórzy fizyologowie twierdzą, iż gładzenie włosów ręką podczas wzruszeń nerwowych przyspiesza siwiznę. Świadczy o tem między innemi następujące zdarzenie. Pewna dama jechała powozem ze swym małoletnim synem. Konie zaczęły ponosić. Przestraszona matka chwyciła za głowę dziecko i przycisnęła do siebie. Konie uspokojono; po powrocie do domu chłopiec z powodu przestrachu zachorował i w kilka dni później na jego głowie ukazały się białe pasma włosów w miejscach, których dotknęły go ręce matki.

Kokaina. Od czasów Noego ludzkość miała zawsze pociąg do środków podniecających. Pierwszym takim środkiem było wino; gdy się przekonano, że nadmierne jego użycie bywa szkodliwem, rzucono się do drugiego środka, który, naturalnie — ze względu na postęp we wszystkiem — był jeszcze o wiele od poprzedniego szkodliwszym, a mianowicie: do morfiny. Obecnie, krocząc dalej po drodze postępu, obrano środek przewyższający szkodliwością dwa pierwsze; jest nim kokaina. Użycie jej w Ameryce przybiera coraz większe rozmiary. Wino kokainowe sprzedaje się we wszystkich handlach, a konsumcya kokainy największą jest pośród literatów i dziennikarzy; podniecają w ten sposób funkcye mózgu, nie bacząc na dalsze skutki. Co gorsza, kokaina dawana jest nawet dzieciom przez lekkomyślnych rodziców, nie zastanawiających się, że im gotują śmierć rychłą, lub gorsze od śmierci życie.

Nowy system telefonów. Tylko mieszkaniec wielkiego miasta może mieć dokładne pojęcie, jak wielkiem udogodnieniem jest w środkach komunikacyi telefon. Nic też dziwnego, że nad udoskonaleniem połączeń telefonicznych specyaliści pracują ciągle, a prace te nie są bezowocne, jak się okazuje. Angielski zarząd poczt i telegrafu prowadzi obecnie studya i próby nad nowym wynalazkiem inżyniera Apostołowa, który ewentualnie wywołać może ogromny przewrót w dziedzinie urządzeń telefonicznych. Chcąc się z kim rozmówić przez telefon, trzeba teraz, jak wiadomo, łączyć się przez pośrednictwo stacyi centralnej. Tymczasem nowy wynalazek dozwala łączyć się z dowolnym numerem przy pomocy klawiatury, umieszczonej u każdego z abonentów. Aparat składa się z niewielkiej szkatułki z trzema otworami i kilkoma klawiszami. Przypuśćmy abonent A. chce być połączony z abonentem B., mającym n. p. numur 2.753. Uderza on tedy w odpowiedni klawisz dwa razy, w następny siedm — i w jednym z otworów pojawia się liczba 27; to samo czyni z dalszym ciągiem numerów i w drugim otworze pojawia się 53. Teraz już połączenie z p. B. nastąpiło. Wystarczy pociśnięcie guzika, aby zawiadomić pana B., że się ma do niego interes. Czy jednak aparat okaże się przystępnym w cenie i wytrzymałym — to dopiero okazać może praktyka; o korzyści takiego wynalazku rozwodzić się chyba nie potrzeba.

Drugi wynalazek z dziedziny porozumiewania się na odległość przy pomocy elektryczności zajmuje również żywo angielskich specyalistów. Przedstawiono w sali posiedzeń elektrotechników w Londynie wynalazek Włocha Marconiego, który wpadł na wyborne praktyczne pomysły zastosowania fal elektrycznych do telegrafowania bez drutów. Aparat składał się z dwóch zwykłych puszek blaszanych; ustawiono je na dwóch krańcach sali. — W chwili, gdy w jednej puszce pojawiał się prąd elektryczny — w drugiej niezwłocznie odzywał się sygnał. Fale elektryczne produkowała maszyna, połączona z puszkami. P. Preece, który przedstawił wynalazek, oświadczył, że zarząd telegrafów angielskich przygotowany jest na największe koszta, jakie mogłyby za sobą próby z nowym pomysłem pociągnąć, i że w tymże można pokładać najśmielsze nadzieje.

Smutną statystykę ogłasza Anglik dr. Roger Williams. Oto podczas, gdy dawniej na milion ludzi zaledwie 177 dotkniętych było rakiem, teraz spotykamy w tej liczbie 713 nieszczęsnych osobników, dotkniętych straszną tą chorobą. Wzrost przerażający. Mniej więcej około 5 procent ogólnej liczby śmierci następuje skutkiem raka. Czas już chyba, by największe powagi lekarskie wzięły się na seryo do zgruntowania przyczyn tego strasznego przyrostu. Każdy z nas widzi naokoło siebie spustoszenia, jakie choroba ta czyni. Czyż nauka byłaby bezsilną, czyż nie mogłaby zbadać przyczyny, a potem wynaleźć środki stłumienia tego przyrostu?

Lapsus linguae.

W siarczystem przemówieniu, bez miary i końca,
Pewien socyalny ludu nibyto obrońca,
Chciał zawołać: „Znam lud mój! znam ja ludu [serca!"
A zawołał: „Znam lud mój! znam ja — ludożerca!"

M. Rodoć.

Błędy druku. W Nr. 88 *Nowej Reformy* z dnia 17 kwietnia b. r. w dziale „Wiadomości naukowe etc." jest ustęp, poświęcony ś. p. ks. Teodorowi Rogozińskiemu, w którym są podane wiadomości błędne. Zamiast urodził się w Staszynie, ma być w Szleszynie w Królestwie Polskiem w powiecie konińskim. Zamiast w Tuliczkowie, ma być w Tuliszkowie. Zamiast honor. kanonik katedry podlaskiej, ma być honor. kanonik kollegiaty kaliskiej. Zamiast Tuszki, ma być Tunki.

Ks. C.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował komisarzy górniczych: Jakóba Vidicza, Maryana Wengera i Jana Zarańskiego, starszymi komisarzami górnictwa; zaś adjunktów górniczych: Kazimierza Kostkiewicza, Jarosława Masło i dra Maksymiliana Czascha, komisarzami górniczymi.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 21 kwietnia: „Figurantka" *(la Figurante)*, komedya w 3 aktach de Curel (po raz drugi). Występ p. M. Merkl-Nowackiej, nadwornej śpiewaczki wielkoksiążęcej opery w Wejmarze.

We czwartek 22 kwietnia: „Cyrkowcy" *(Circusleute)*, komedya w 3 aktach Fr. Schoenthana (po raz 6).

W piątek 23 kwietnia: „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 11). Przedstawienie popularne.

W sobotę 24 kwietnia: „Mascela", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou (nowość).

W niedzielę 25 kwietnia: „Mascela", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou (po raz 2).

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 kwietnia. Malarz Zygmunt Ajdukiewicz wykonał, na zlecenie ministra oświaty, portret ministra dla Galicyi, Rittnera, na rachunek kredytów państwa, przeznaczonych na zakupno dzieł sztuki. Portret ministra Rittnera przeznaczony jest dla zbiorów uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń, 20 kwietnia. W sali przyjęć ratusza wiedeńskiego odbył się dzisiaj uroczysty akt zaprzysiężenia burmistrza Luegera.

Namiestnik Kielmannsegg złożywszy życzenia nowemu burmistrzowi, podniósł w swojem przemówieniu odpowiedzialność, jaka przywiązana jest do kierownictwa taką gmina, jak wiedeńska. Wiedeń zechce przechowywać nadal pełne sławy tradycye dynastycznej wierności i patryotycznego usposobienia mieszczaństwa i pozostanie środkowym punktem cywilizacyjnego i ekonomicznego ruchu. Wiedeń musi zwyciężyć skutecznie rywalizacyę innych miast w tym kierunku.

Lueger odpowiedział w dłuższej mowie, w której poruszył poszczególne zadania administracyi miejskiej i rzekł, że czując się Niemcem, uważa, że każdy obywatel myśleć i czuć powinien w duchu narodowym. Ręka w rękę z tem jednak iść powinno uczucie dla ojczyzny austryackiej. Walka narodowa nie powinna spychać na plan dalszy reform socyalnych.

Mowca zakończył okrzykiem na cześć cesarza, po czem zgromadzenie odśpiewało hymn państwowy.

Trydent, 20 kwietnia. Policya tutejsza wyśledziła i aresztowała sprawców wielkiej kradzieży, dokonanej u zegarmistrza Galli'ego w Zurychu. Są to dwaj mężczyzni i dwie kobiety, wszyscy poddani włoscy; dokonali kradzieży na 28.000 franków. Znaczna część skradzionych rzeczy została im odebraną.

Londyn, 20 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Buenos-Ayres: Powstańcy z Uruguayu opanowali łódź kanonierską „Retigas" i udali się następnie do Zarate, ażeby tam zabrać ekspedycyę na pokład. Władze argentyńskie żądają wydania łodzi, która aż do chwili zawarcia pokoju ma pozostać w konfiskacie.

Paryż, 20-go kwietnia. Jak donosi *Figaro*, w ciągu przyszłego miesiąca ma przybyć do Paryża ważne poselstwo z Marokko w odwiedziny do prezydenta Faure'a.

Madryt. 20 kwietnia. Formalnie zaprzeczono doniesieniu niektórych dzienników, jakoby zamierzano odesłać 30.000 żołnierza z Kuby do Hiszpanii.

Dzienniki hawańskie ogłaszają depeszę generał-gubernatora Weylera, w której tenże donosi, iż w prowincyi Santa Clara spokój już przywrócony; bandy Gomeza i Bandery zostaną niebawem rozproszone.

Bukareszt, 20 kwietnia. Związek inżynierów wydał bankiet na cześć nowego ministra robót publicznych Jana Bratiano. W bankiecie uczestniczyło około 250 inżynierów. Ministrowi zgotowano entuzyastyczną owacyę.

Wojna grecko-turecka.

Ateny, 20 kwietnia. W niedzielę Izba deputowanych zwołana została na nadzwyczajne posiedzenie dla zaaprobowania środków, zarządzonych przez ministerstwo.

Posiedzenie rozpoczęło się o północy i trwało do po drugiej rano. Trybuny były przepełnione. Prezydent ministrów Delyannis zabrał głos i oznajmił, że Turcya notyfikowała zerwanie stosunków dyplomatycznych, podając za pretekst zaczepną postawę Grecyi. Minister przedstawił ostatnie wypadki, ażeby skonstatować, że przeciwnie Turcya była stroną zaczepiającą. Wojska tureckie zaczepiły Greków i chciały zająć neutralne pozycye. Turcy zatopili także parowiec pocztowy „Macedonię" w pobliżu zatoki Arteńskiej. „Turcya wypowiada nam wojnę — zakończył minister, — a my ją przyjmujemy".

Następnie prezydent ministrów odczytał depesze o wypadkach nad granicą i oświadczył, że o zdobyciu Menexe nie ma wiadomości; zapewniał także, że Turcy kilkakrotnie usiłowali zdobyć przejście pod Revani, dominujące nad drogą do Larissy, lecz zostali odparci.

Przywódcy opozycyi pośród oklasków i powszechnego zapału składali patryotyczne oświadczenia.

Ateny, 20 kwietnia. Trzech oficerów i przeszło 200 szeregowców rannych przewieziono do Larissy, Tyrnavos i Volo.

Walka pod Meluną została przerwaną. Zapewniają, że udało się wojsku greckiemu obsadzić kilka punktów strategicznych w okolicach Damasi i Viglia. Po zaciętym boju Grecy zdobyli znów Gritzovali.

Następca tronu powrócił z Larissy wczoraj wieczorem.

Londyn, 20 kwietnia. Z pewnego źródła, donoszą, że siły tureckie na granicy greckiej wynoszą 140.000, greckie 80.000. Wojsko greckie ma być gorsze od tureckiego tak pod względem wyćwiczenia, jak pod względem uzbrojenia.

Z Aten donoszą tutaj, że Turcyę zachęciły dwa mocarstwa do wypowiedzenia wojny. Rosyjscy i niemieccy oficerowie znajdują się w armii tureckiej.

Londyn, 20 kwietnia. *Daily Telegraph* donosi z Elassony: Turcy są obecnie w posiadaniu całego grzbietu wzgórz wzdłuż granicy.

Londyn, 20 kwietnia. Wczorajsze doniesienia *Times'u* stwierdzają, że Turcy atakowali cztery punkty w okolicach jeziora Nezero i, zdobywszy je, utrzymali się na nich z wielkim wysiłkiem.

Pod Meluną i Grizowali, Grecy byli z początku górą. Turkom udało się zdobyć ich pozycye dopiero wtedy, gdy, ściągnąwszy rezerwy, z przemagającą siłą uderzyli na zupełnie wyczerpanych Greków.

Ateny, 20 kwietnia. Wczoraj zajęła armia grecka trzy ważne punkta pod Menexe, który to punkt panuje nad wąwozem Meluna i nad drogą do Elassony.

Ateny, 20 kwietnia. Następca tronu udał się z Laryssy do Tyrnavos.

Atak Turków na Revani został odparty.

Konstantynopol, 20 kwietnia. W Ildiz-kiosku panuje powszechne przekonanie, że armia lądowa grecka zostanie wkrótce zwyciężoną, zachodzi jednak obawa przed akcyą floty greckiej, ponieważ eskadra turecka w Dardanelach, spoczywająca na kotwicy, nie zdolną jest do żadnej akcyi zaczepnej.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Sprawozdanie Edhema-paszy o ostatnich walkach zaznacza z naciskiem odwagę niepospolitą Greków w ataku, równie, jak przy obronie pozycyj pod Meluną i pod Papa Livadą.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Ze źródeł urzędowych donoszą, że Turcy zajęli wszystkie wzgórza, dominujące nad Tyrnavos. Walka toczy się dalej. Dolaszko-Tepe powtórnie przez Turków zostało zdobyte.

Greckie statki wojenne bombardowały przez 4½ godzin Prevesę. Forty odpowiadały na ogień i zmusiły statki greckie do odwrotu. Po stronie tureckiej nie ma żadnej straty.

Z oddziału ochotników greckich, który pokazał się w pobliżu Kavali, zostało sto ludzi zabitych, innych osaczono.

Konstantynopol, 20-go kwietnia. Turecki komendant drugiej brygady, należącej do drugiej dywizyi, Abdul Ezel pasza, padł onegdaj podczas zażartej bitwy pod Tyrnavos.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Dziś w południe rozeszła się pogłoska, że miasto Tyrnavos zostało zajętem przez wojska tureckie.

Wiedeń, 20 kwietnia. Półurzędowy *Fremden-Blatt* zwala winę za wybuch wojny na Grecyę. Mocarstwa prowadzić będą nadal na Krecie raz rozpoczętą akcyę.

Berlin, 20 kwietnia. Z powodu, że nadzieje dyplomacyi, co do utrzymania pokoju przez urzędowe wypowiedzenie wojny straciły racyę bytu, zwraca się teraz powszechna uwaga na teatr wojny grecko-tureckiej. Nie z powodu stronniczych względów wobec Turcyi, lecz w interesie europejskiego pokoju, w tych kołach dyplomatycznych, które dotąd występowały przeciw zaczepnej postawie Grecyi, przyjętoby do wiadomości z przyjemnością wieść o stanowczem zwycięstwie Turcyi w samych początkach akcyi wojennej. Wtedy mocarstwa wystąpiłyby z pośrednictwem i wojnę prędkoby zakończono.

Gdyby jednak Grekom udało się odnieść poważne korzyści, to tutejsze koła dyplomatyczne nie są zupełnie pewne pokojowego zachowania się Serbii i Bułgaryi, mimo danych przez nie w swoim czasie oświadczeń.

Co się tyczy Krety, to panuje powszechne mniemanie, że stan stworzony na tej wyspie będzie przez mocarstwo utrzymywany, a operacye wojenne będą do *minimum* ograniczone.

Paryż, 20-go kwietnia. Prezydent republiki Faure odjechał wczoraj do Wandei. Przed odjazdem prezydenta zebrała się przed południem rada ministrów, celem omówienia sytuacyi, jaką wytworzyło rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Grecyą a Turcyą.

Jak donosi *Agencya Havasa*, rząd francuski wyraził zapatrywanie, że skoro przyszło do konfliktu, pomimo i wbrew usiłowaniom mocarstw, przeto nie ma powodu, ażeby Francya miała zmienić nadal dotychczasową swą postawę i odstąpić od polityki nieinterwencyi, której trzyma się wspólnie z mocarstwami.

Na prośbę posła greckiego w Konstantynopolu, ambasador francuski upoważniony został do objęcia opieki nad katolikami greckimi w Turcyi.

Paryż, 20 kwietnia. Dzienniki rządowe występują przeciwko żądaniu zwołania parlamentu; z drugiej strony krąży pogłoska, że Méline i Hanotaux konferowali właśnie w tej sprawie i że ewentualnie deputowani mają być telegraficznie wezwani do Paryża. Jaurès domaga się zwołania parlamentu, powołując się na tę okoliczność, że wobec wypowiedzenia wojny, blokada portów greckich byłaby niedorzecznością.

Senator Delpech powiedział do jednego z interviewerów, iż sytuacya z tego powodu jest nader poważną, że Turcya widocznie przez Niemcy do wojny popchniętą została, pedczas gdy za Grecyą stoi prawdopodobnie Anglia.

Podobnież *Figaro* pisze, iż wojna stała się nieuniknioną od chwili, kiedy Niemcy, które prawdopodobnie zawarły konwencyę militarną z Turcyą, wystąpiły z koncertu europejskiego i pobudziły sułtana do chwycenia za oręż.

Paryż, 20 kwietnia. *Temps* pisze, iż złudzeniem byłoby przypuszczać, że pożar, który wybuchł na półwyspie bałkańskim, pozostanie na dłuższy czas zlokalizowanym, jeżeli pozostawi go się samemu sobie; to też wszyscy miłośnicy pokoju powinni pragnąć energicznej interwencyi Europy.

Dzienniki radykalne domagają się, wobec wypadków na wschodzie, rychłego zwołania parlamentu i wyrażają ubolewanie z powodu wyjazdu prezydenta Faure'a i nieobecności większej części ministrów.

Wielu opozycyjnych deputowanych oświadczyło się, w rozmowach wobec wojny grecko-tureckiej, za odwołaniem francuskich sił zbrojnych z Krety.

Londyn, 20k wietnia. Ani *Times*, ani *Standard* nie są zdumione wybuchem wojny. Większą wagę przywiązują one do pogłoski, że Turcya do wypowiedzenia wojny zachęcona została przez dwa mocarstwa. Gdyby się ta wieść sprawdziła, to, zdaniem *Times'u*, trzebaby stracić zaufanie do innych mocarstw europejskich, a bez jedności nie mogłaby Europa nic uczynić, coby odjęło wojnie grozę niebezpieczeństwa europejskiego.

Standard uważa antagonizm Anglii, Francyi i Włoch z jednej, a Rosyi, Niemiec i prawdopodobnie Austro Węgier z drugiej strony, za niemożliwy. Sułtan jest uprawniony do odparcia napaści, a jeżeli to z należytą uczyni siłą, to w Petersburgu i Berlinie powinny się rządy cieszyć z tego. Rzym. Paryż i Londyn mniej przyjemnie będą tem dotknięte.

Daily Chronicle przepowiada wybuch wojny europejskiej.

Ateny, 20 kwietnia. Poseł turecki wręczył wczoraj rządowi greckiem notę następującej osnowy:

„Z powodu coraz bardziej wrogiego postępowania Grecyi z rządem ottomańskim, zerwane zostały stosunki dyplomatyczne między obu temi państwami, a poseł grecki Konstantynopolu i wszyscy w Turcyi znajdujący konsulowie greccy otrzymali rozkaz, aby wyjechali. Tkież samo polecenie otrzymał poseł turecki i konsulowie tureccy w Grecyi. Nadto poddani greccy, przebywający w Turcyi, otrzymali rozkaz opuszczenia terytoryum w 14-stu dniach. Ta samo uczynią poddani tureccy, znajdujący się w Grecyi".

Konstantynopol, 20 kwietnia. Do późnego wieczora w sobotę nie wiadomo było nic w mieście o wypowiedzeniu wojny. Po otrzymaniu depeszy Edhema paszy zwołał sułtan radę ministeryalną, w której wzięli także udział: Szeik-ul-islam i w. wezyr. Trwała ona przez całą noc, pozostając z Edhemem paszą w ciągłej korespondencyi telegraficznej.

Ogłoszenia poprzylepiane na meczetach zawiadamiają ludność o wypowiedzeniu wojny, wzywając ją do zachowania spokoju i nieokazywaniu uczuć nieprzyjaznych wobec mieszkających tutaj Greków, którzy nie są wrogami, lecz przyjaciółmi sułtana.

W niedzielę, 18 b. m. zerwane zostały wszelkie stosunki dyplomatyczne z Grecyą. Z greckiego poselstwa i konsulatu usunięto flagi i herby. Akt ten odbył się wobec małej garstki przechodniów. Spokój katolickich świąt Wielkanocnych nie został przez ludność mahometańską zakłócony.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 20 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·4 mm	734·3 mm	732·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,1	+5°,3	+12°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	SW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	80 %	51 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	9

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 20 kwietnia 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	50
Zjednoczony dług w srebrze	100	75
Austryacka renta złota	122	50
4 % austryacka renta (marcowa)	100	85
4 % węgierska renta złota	121	70
4 % węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	941	—
Akcye kredytowe	342	75
Londyn	119	60
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	70
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	44	95
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 20 kwietnia. Ruble 126 80. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15 80. Żyto na wiosnę 6 45. Pszenica na wiosnę 7·96. Owies na wiosnę 5 95.

Wiedeń, 20 kwietnia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 99 20; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·60; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·60; 4 % listy banku krajowego 97·50; 4½ % listy banku kraj. 100·—; 5 % obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97 50; Akcye Karola Ludwika 218·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 284·—; Losy z 1854 na 250 złr. 154·— losy z 1860 na 500 złr. 140 50, losy z roku 1860 na 100 złr. 154·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 342 75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 219 25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 942.

Berlin, 20 kwietnia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 215 20 mrk. Austryacka złota renta 104·40 mrk. Austryacka srebrna renta 101·10 mrk. Węgierska złota renta 103·70 mrk. Węgierska renta koronowa 99·90 mrk. Austryackie banknoty 170·15 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·45 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

O czterech gatrach

tartak parowy

obecnie jeszcze w ruchu, w Galicyi zachodniej, w okolicy w lasy obfitej około 21 klm. gościńcem od stacyi galicyjskiej kolei transwersalnej oddalony, jest do sprzedania za przystępną cenę. Warunki zapłaty korzystne. Zgłoszenia pod **L. 1768** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** 796 1

Zakład fotograficzny

z urządzeniem nienagannem, od lat 30 istniejący w Tarnowie, przy ulicy Wałowej, jest każdej chwili pod przystępnemi warunkami do sprzedania.

Bliższa wiadomość w trafice **M. Rokacha w Tarnowie.** 798 1 3

Kawaler

w średnim wieku, inteligentny, posiadający emeryturę, oraz dom i sklep własny, chcąc się ożenić, dla braku znajomości poszukuje na tej drodze na żonę panny z prowincyi, córki oficyalisty, moralnej i dobrej gospodyni z większym lub mniejszym posagiem. Rzecz traktowana na seryo pod dyskrecyą. Zgłoszenia pod **A. Z. 797** przyjmuje Adm. „N. Reformy". Może też podać adres. Anonimy pozostaną bez odpowiedzi.

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 150 30 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek główny, L. 8,

polecają

Gorsety francuskie.

Krój zupełnie nowy, wykonany ściśle według anatomicznych pomiarów przy uwzględnieniu warunków hygienicznych, oraz

Gorsety wiedeńskie

z pierwszorzędnej pracowni, z dobrego materyału i starannie wykonane według kroju zastosowanego do sukien ostatniej mody. 676 8 6

Magazyn Mód

pod firmą 666 7 12

Janina

Kraków, ulica Szewska, II, I piętro,

poleca w wielkim wyborze i najświeższych fasonach kapelusze słomkowe, koronkowe, toczki, dziecięce (**kapelusze żałobne**), kwiaty w wielkim wyborze, wstążki, fasony. Przyjmuje kapelusze do ubierania i przerabiania, oraz pióra do fryzowania. — **Ceny możliwie niskie.**

Prawdziwe

berneńskie materye sukienne

Odcinek 3.10 m. długi, na ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	złr. 3.10 z dobrej	prawdziwej wełny owczej.
	złr. 4.10 z dobrej	
	złr. 4.80 z dobrej	
	złr. 6.— z dobrej	
	złr. 7.75 z wybornej	
	złr. 9.— z b. wybornej	
	złr. 10.50 z przewybor.	

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny), peruwiańskie, deskingi, materye na ubrania urzędników państwowych i kolejowych, wyborne czesanki (kamgarny), szewioty itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

fabryczny skład sukna

Kiesel-Amhof w Bernie

(Morawy). 418 18 24

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki. Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się szczególniejszą uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej**, niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki krawieckiej**, dla prywatnych odbiorców bardzo szkodliwej.

Dom III-piętrowy w V dzielnicy Krakowa, blisko plant, ze stajnią na 4 konie, wozownią, lodownią, 2 sklepami, z komfortem wykończony, 12 lat wolny od podatku, do sprzedania.

Dom II-piętrowy w IV dzielnicy Krakowa, z ogrodem, 12 lat wolny od podatku, do sprzedania.

Dom III-piętrowy w IV dzielnicy miasta, 12 lat wolny od podatku, do sprzedania. **Wszystkie te domy są z powodu nagłej potrzeby pieniędzy właściciela za pół darmo** do nabycia, lecz tylko **w przeciągu b. m.** Bliższa wiadomość u p. **Zygmunta Gędzierskiego, ulica Krowoderska L. 19.** 153 8 0

Kredyt osobisty

od 500 złr. w górę **wyrabia dyskretnie** 789 2 5

D. Kramer,

przez władzę autoryz. agencya.

Budapeszt, Csokonay-útcza 10.

Pomocnicy malarstwa

znajdą stałe zajęcie u 782 3 3

Braci Fleck, Lwów, ulica Behma, 8.

„Exsiccator"

Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali 2 dyplomy. 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**

Zastępcy poszukiwani. 756 3 0

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III 3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.**

W Krakowie mają na składzie pp. **W. Redyk**, apt., **Konstanty Wiszniewski**, apt., **Szarski i Syn**, kupiec; **w Rzeszowie**: p. **A. Karpiński**, aptekarz. 147 17 18

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III 3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane.

Skład fabryczny

Żywieckiej fabryki sukna

„Bogucki, Kossuth, Kamocki"

w Bazarze krajowym w Krakowie

otrzymał z fabryki na nadchodzący sezon wiosenny i letni znaczny wybór **kortów** na ubrania cywilne, o rozmaitych kolorach i deseniach według najnowszych wzorów francuskich i angielskich: w kraty, kostki, paski i prążki, oraz **czesanek** czarnych i granatowych.

Posiada także wszelkie **sukna gładkie,** jednobarwne w rozmaitych kolorach, na mundury, płaszcze, palta itp.

Podobnież zaopatrzone są składy fabryczne „Żywieckiej fabryki sukna":

w Nowym Sączu: ul. Jagiellońska, dom Baczyńskich.

we Lwowie: w sklepie firmy: B. Mikuliński & L. Krokowski, plac Maryacki, hotel Georgéa:

w Stanisławowie: ul. Kazimierzowska, dom Dankiewicza:

w Czerniowcach: ul. Pańska, dom Grabscheidta.

Przez władzę dozwolona

WIELKA WYSPRZEDAŻ

z powodu sprzedaży obydwóch rudawskich

składów koronek i haftów

Franciszka Bollarth'a

w Wiedniu

7:8 2 4

c. i k. austr. i król. hiszp. dostawcy nadwornego,

Graben	**Filia:**
w wewnątrz Trattnerhof'u obok kawiarni.	**śródmieście, Graben 29.**

Uwagi godne dla kupców, tapicerów, krawczyń, modniarek, szwaczek, wyrabiających staniki; wielki **skład** wszelkiego rodzaju **firanek, witraży, pokrowców, koronek meblowych i kościelnych,** haftowanych **sukien, molów** gładkich i z rzucikami, **tiull** gładkich i z ozdobami, wszelkiego rodzaju **koronek ręcznych i maszynowych do ubierania sukien i kapeluszy,** haftowanych **pasków i wstawek,** haftowanych **koronek,** oraz **walencyjskich i zwyczajnych,** gładkich, białych, drukowanych i haftowanych **chustek do nosa, zapasek damskich i dziecięcych, szarf koronkowych i jedwabnych, chustek koronkowych, mantylek koronkowych, kołnierzyków koronkowych, chustek fichu, żabotów, napierśników i krawatów, chustek na szyję i krawatów, pledów do podróży,** kolorowych **wełnianych i jedwabnych spodnic, pończoch** itd.

Ottona Malego

biało ocukrzone pigułki rozwalniające

z apteki pod św. Elżbietą w Wiedniu, X., Himbergerstrasse 10, okazały się od kilkunastu lat wybornym środkiem przeciw wszelkim dolegliwościom, powstającym wskutek złego trawienia i zatwardzenia, jak przeciw cierpieniom wątroby, osłabieniu jelit, kolce, uderzeniu krwi do głowy, hemoroidom, bólowi głowy, niedokrwistości, blednicy itd.

Biało ocukrzonych pigułek rozwalniających małe pudełko z 15 pigułkami kosztuje 15 ct., zwój z 8 pudełkami 1 złr.

Czerwono ocukrzone pigułki rozwalniające

kosztują: małe pudełko z 15 pigułkami 30 ct., wielkie pudełko z 60 pigułkami 1 złr. Zwój z 8 pudełkami, zawierającemi 120 pigułek, 2 złr.

Główny skład dla Galicyi u **Dra Jana Ruckera we Lwowie,** Krakowskie Przedmieście. 269 7 8

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 157 33 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Na Najwyższy Rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXXI. LOTERYA PAŃSTWOWA

na cywilne cele dobroczynne

7.816 wygranych gotówką, rozłożonych na 148 wygranych z 3.884 wygranemi większemi i 3.834 wygranemi mniejszemi w ogólnej sumie **165.000 koron złotych** i **100.950 złotych wal. austr.,** a mianowicie:

1 wygrana na	150.000 koron w złocie	150.000	8 wygranych po	175 złotych	1.400
1 „ „	15.000 „ „	15.000	14 „ „	150 „	2.100
1 „ „	5.000 złotych	5.000	18 „ „	100 „	1.800
1 „ „	4.000 „	4.000	28 „ „	75 „	2.100
1 „ „	3.000 „	3.000	52 „ „	50 „	2.600
1 „ „	2.000 „	2.000	96 „ „	30 „	2.880
1 „ „	1.800 „	1.800	50 „ „	25 „	1.250
1 „ „	1.600 „	1.600	182 „ „	20 „	3.640
1 „ „	1.300 „	1.300	584 „ „	15 „	8.760
3 „ po	1.000 „	3.000	350 „ „	12 „	4.200
4 „ „	500 „	2.000	1.350 „ „	10 „	13.500
4 „ „	300 „	1.200	660 „ „	7 „	4.620
4 „ „	200 „	800	4.400 „ „	6 „	26.400

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 10 czerwca 1897 r.

Los kosztuje 2 złr. austr. wal.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń I. Riemergasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych i telegraficznych, w kantorach wymiany i t. d. — Plany gry dla kupujących losy — zadarmo.

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej,

354 2 10 Oddział loteryj państwowych.

Niezwykła nowość!



Już po raz drugi uzyskałem patent Wys. c. k. Ministerstwa na **nowe, przez siebie wynalezione**

podwójne czapki studenckie.

Kto zatem kupi u mnie czapkę studencką sukienną, dostanie drugą letnią **darmo.** Rozwiązanie tej zagadki leży w pomyśle moim. Taka podwójna czapka zrobiona jest z dwóch materyałów: letniego (szare płótno) i zimowego (granatowe sukno), tak, że z nastaniem dni ciepłych, po zdjęciu wierzchu granatowego, zostaje się elegancka, zupełnie podług przepisanej formy skrojona czapka letnia.

Czapki podwójne mimo używania podczas deszczu nie tracą przepisanej formy, na co wystawiam przy zakupnie 1-roczne poręczenie. — **Cena czapki podwójnej,** niezwykle niska, z średniego materyału: **1 złr.,** z najlepszego materyału **1 złr. 30 cnt.**

Dobra renoma mojego magazynu i umiarkowane ceny powinny wszystkich pp. Studentów skłonić do zaopatrzenia się w te nowe czapki patentowane. 490 11 20

L. Manne,

Kraków, ulica Floryańska, L. 13.



C. SCHULZE & Cº.

Wiedeń, VII|3, Neustiftgasse, Nr. 78.

514 5 24

Nr. telefonu 4556.

Fabryka i skład elektryczno-technicznych artykułów wyrabia **wyborne** a po nader niskich cenach: **telefony, mikrofony, stacye mikrofonowe** do użytku domowego i na dalszą odległość — **o doskonałości potąd niedoścignionej. — Przyrządy sygnałowe, kontakty, elementy, przyrządy do fizyki, demonstracyj i elektroterapii, przyrządy miernicze, konduktory, materyał do przewodników, izolacyj i przymocowania, lampy** dynamiczne, motorowe, łukowe i żarowe.



Przezacne Panie!

Spróbujcie tylko raz wyprasować **„Bażanta" krochmalem brylantowym do nacierania,** a przekonacie się, że jest to krochmal o wiele praktyczniejszy i lepszy od innego. Żądajcie więc tylko:

„Bażanta" krochmalu brylantowego

odznaczonego w roku 1894 wielkim medalem srebrnym. 643 7 50

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bóle, influenzę

koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matull, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 cent. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie,** ulica Floryańska; **Dyonizego Matuli w Podgórzu, P. Mikolascha w Lwowie,** tudzież wprost u **Eugeniusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa.

Dla mężczyzn

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy bardzo polecany. Prospekt w kopercie po otrzymaniu 20 ct. w znaczkach listowych. **J. Augenfeld,** c. k. posiadacz przywileju, **Wiedeń,** IX., Turkenstrasse 4. 199 15 50

Kto pragnie korzystnie nabyć lub wydzierżawić większy lub mniejszy

majątek ziemski

w Galicyi i na Węgrzech, jak również dobrze się procentujące 630 11 12

kamienice w Krakowie

raczy się udać do podpisanego, a znajdzie tam interes jego życzeniu zupełnie odpowiadający. Na listowne zapytania odpowiada się natychmiast.

Lipiner.

Kraków, ul. Grodzka, 39.

Do wydzierżawienia zaraz

folwark

w odległości 7 kilometrów od Krakowa, 103 morgów obejmujący (w tem 11 morgów łąk), pola zasiane. Inwentarz żywy i martwy w razie potrzeby **do nabycia.**

Zgłoszenia: **Zarząd dóbr Sidzina,** poczta Skawina. 786 3 3

Wina węgierskie

Zieleniak	6	butelek złr.	1.80
Hegyalajskie stołowe . .	6	„ „	2.—
„ pańskie . .	6	„ „	2.50
„ prima pańskie	6	„ „	3.—
Samorodne starsze z winnic magnackich	6	„ „	3.20
Hgyalaj-Cabinet specyalne	6	„ „	4.—
Korona Tokajska wytrawne lub słodkie	6	„ „	4.50
Szegszarder czerwone . .	6	„ „	2.—
Ofner	6	„ „	2.50
Erlauer słodkawe . . .	6	„ „	2.75
Korona Erlauerska . . .	6	„ „	3.—

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.

Za naturalność moich win gwarantuję każdemu odbiorcy nietylko zapewnieniem, ale zupełnie prawnem zobowiązaniem. 612 8 0

Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska, L. 41, w domu ś. p. mistrza Matejki.

Cenę roznmie się bez szkła.

Wielki 195 15 20

dochód boczny

dla osób każdego stanu, chcących się zajmować sprzedażą na spłaty losów prawnie dozwolonych. Przy jakiej takiej pilności **łatwo zarobić 200 złr. miesięcznie.** Zgłoszenia: **May, Eifer & Adler,** Bankgeschäft, **Budapest.**

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 478 22 36

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Rowery

(pneumatic) Model 1897,

z latarką, dzwonkiem i narzędziami (gwarancya 1 rok), **za 120 złr.**

Przybory do rowerów i dzwonków elektrycznych 576 15 25

po możliwie niskich cenach poleca

Józefa Poplel i Spółka

w Nowym Sączu.

Nakładem księgarni, skład i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych 784 2 5

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszła

E. Jaworska:

Kuchnia hygieczna.

Prof. Dr. W. Jaworski:

Dyetetyka szczegółowa.

Kuchnia hygieniczna

ze szczegółowem uwzględnieniem potrzeb chorych, napisała

Ema Jaworska.

(Ze wstępem i dodatkiem lekarskim.)

Cena 3 złr., oprawna **złr. 3.30.**

Dom komisowo-rolniczy

Jaraczewski i Spółka

w Krakowie, Rynek gł., 33

Pośrednictwo **w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, lasów,** oraz **wszelkich produktów rolnych.**

Poleca na sprzedaż tanio i pod bardzo korzystnemi warunkami

przeszło 50 majątków ziemskich

od 100, 200, 500 do 5000 morgów, kilka folwarków w bliskości Krakowa

mniejsze i większe dzierżawy.

Wszelkich objaśnień, jako i opisów udziela się odwrotnie. 718 6 6

Etablissement „Odeon".

Dziś i codziennie 443 26 0

Międzynarodowe artystyczne Przedstawienia.

Początek o godz. 8 wieczór.



Do wynajęcia

przy ulicy św. Anny, L. 3 (dawniej **Hotel Victoria**):

Od 1 lipca: 7 pokoi, przedpokój, nyża, kuchnia i spiżarnia, na II piętrze.

Od 1 października: całe pierwsze piętro, składające się z 12 pokoi, 3 przedpokoi, 2 nyż, 2 kuchen. Mogą być podzielone na 3 partye, to jest na 7 pokoi, 3 i 2 pokoje z odpowiedniemi częściami.

Bliższa wiadomość u właściciela przy **placu Latarnia, L. 8.** 648 3 6

Handel z pokojami do śniadań, w mieście wschodniej Galicyi, mającem 7000 mieszkańców (latem wielu gości kąpielowych), dobrze się rentujący, jest z powodów familijnych **do sprzedania** pod bardzo przystępnemi warunkami. Potrzebny mały kapitał. Zgłoszenia pod **„Merkur"** przyjmuje Biuro dzienników L. Plohna, Lwów. 783 3 4

Rządca ewentualnie **kontrolor, rachmistrz,** poszukuje posady. — Adres: **Stefański** poste restante **Stryj.** 777 4 15

3000 róż

wysokopiennych (przeważnie herbacianek), w 150 doborowych odmianach, włącznie z nowemi i i najnowszemi dwuroczneml po 60 ct., jednoroczne z pięknemi koronami po 40 ct. za sztukę.

poleca 664 6 6

zakład ogrodniczy i osobliwa hodowla róż

Stanisława Jeżka, Wadowice.

Róże nisko szczepione po 20 ct. za sztukę, bratki, niezapominajki, stokrótki po 20 ct., goździki pełne, gladyole, aurykule, malwy 40 ct., georginie kaktusowe, najnowsze, 80 ct. za 10 sztuk. Sadzonki jarzyn i kwiatów letnich w doborowych gatunkach jak najtaniej.

W katolickiem

Towarzystwie rolniczo-zaliczkowem

w Wadowicach

jest do obsadzenia zaraz posada

rachmistrza.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya **do 25 kwietnia b. r.** 769 3 3

Nowość!

Rolety płócienne z pięknemi malowidłami, obrazami, krajobrazami, portretami, łatwo się zasuwające, od 3 złr. do 5 złr. (Senzacyjne!)

Rolety płócienne łatwo się zasuwające, od złr. 1.20 do 4 złr.

Rolety z drzewa od 1 złr. 20 ct. do 6 złr.

Zaluzye we wszelkich kolorach

1□ metr 2 złr. 50 ct. i 3 złr.

Naprawy uskutecznia się spiesznie i tanio

Zlecenia przyjmuje z grzeczności firma **Reim i Friedrich. Kraków, Rynek.** 602 5 0

Józef Köhler

Kraków, ul. Zwierzyniecka, L. 25,

oficyny,

fabryka rolet i żaluzyj.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.